Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

STRON 8
Cena 15 gr.

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 100 (1056) A, Koszalin, Sobota—niedziela 26—27 kwietnia 1952 r. ROK IV

Naród polski nadal popierać będzie walkę narodu niemieckiego o zjednoczone, pokojowe Niemcy

Oświadczenie Rządu RP

WARSZAWA PAP. Dnia 24 kwietnia 1952 r. szef Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie, amb. Jan Izydorczyk, złożył wizytę prezesowi Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohlowi. Podczas tej wizyty amb. Izydorczyk złożył następujące oświadczenie:

„W związku z Pańskim oświadczeniem z dnia 18 kwietnia br. w sprawie stosunków pomiędzy narodem polskim a niemieckim, Rząd Polski zlecił mi przekazać Panu wyrazy przyjaźni, solidarności i pełnej zgodności poglądów.

Rząd Polski w pełni podziela Pańskie zdanie o znaczeniu granicy pokoju na Odrze i Nysie dla pogłębienia przyjaźni między naszymi narodami oraz dla utrwalenia pokoju w Europie. Pogląd Pana, że „dziś łączą nas więzy trwałej i serdecznej przyjaźni, które zacieśniają się coraz bardziej i stają się nierozerwalne", znajduje potwierdzenie w rozszerzającej się stale współpracy między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Rząd Polski dążyć będzie ze swej strony do dalszego pogłębiania tej współpracy.

W interesie światowego pokoju i przyjaźni między narodem polskim a niemieckim, Rząd i naród polski popiera i nadal popierać będzie walkę narodu niemieckiego o utworzenie zjednoczonych, suwerennych, demokratycznych i pokojowych Niemiec, walkę przeciwko zgubnym planom przekształcenia Niemiec Zachodnich w bazę agresji imperialistycznej w Europie."

Społeczeństwo Koszalina przygotowuje się do obchodu 1 Maja

Załogi wszystkich zakładów pracy Koszalina przygotowują się do Święta 1 Maja. Robotnicy kończą już realizację podjętych zobowiązań produkcyjnych. Amatorskie zespoły świetlicowe przygotowują bogatą część artystyczną akademii. Opracowywane są projekty dekoracji, plansze i transparenty do pochodu. „

Robotnicy Koszalińskiej Fabryki Mebli udekorowali już wnętrze swojego zakładu. Przy każdym warsztacie przodownika pracy stoi czerwony proporzec z wypisanym procentem wykonania normy produkcyjnej. Rozmieszczono w halach wiele haseł i portretów przywódców klasy robotniczej. Fronton KFM przybierze odświętną szatę. Zostanie rzęsiście oświetlony i przybrany we flagi biało-czerwone i czerwone oraz portrety tow. Bieruta i tow. Stalina. Robotnicy uczą się pieśni rewolucyjnych, by z pieśnią na ustach kroczyć w pochodzie 1-szomajowym. W czołówce grupy KFM w Pierwszomajowym pochodzie pójdą przodownicy pracy, za nimi młodzi robotnicy — ZMP-owcy i cała załoga. Wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi zobowiązali się dodatkowo oczyścić hale fabryczne i place na terenie zakładu i przystąpili już do tej pracy.

Wielkimi flagami czerwonymi i biało-czerwonymi oraz portretami tow. Stalina i tow. Bieruta zostanie udekorowany gmach biura Koszalińskich Zakładów Roszarniczych. Cały zakład zostanie przybrany w szturmówki, transparenty z wypisanymi hasłami 1-szomajowymi. W nocy 1 Maja cały gmach będzie całkowicie oświetlony z zewnątrz.

Po uroczystej akademii odbędą się występy artystyczne, na program których złożą się recytacje i tańce w wykonaniu amatorskiego zespołu świetlicowego przy KZR. W pochodzie 1-szomajowym będą szli przodownicy pracy, ZMP-owcy, sportowcy, robotnicy ubrani w kombinezony. Dzieci z przedszkola KZR pojadą na samochodach.

Pracownicy Spółdzielni Pracy Szewców „Dobry but" w Koszalinie zrealizowali swoje zobowiązanie 1-szomajowe w 100 proc. Obecnie z zapałem przystąpili do przygotowań obchodu 1-szomajowego. Świetlica została pięknie udekorowana do akademii. Gmach przy ul. Świerczewskiego będzie bogato ozdobiony flagami, szturmówkami, transparentami i portretami kierowników Partii i Państwa.

Na masówce w Okręgowym Zarządzie PGR Koszalin, wybrano zakładowy komitet obchodu 1-szomajowego, który zajął się dokładnym zaplanowaniem wszystkich prac związanych z obchodem Święta Pierwszomajowego. Członkowie komitetu troszczą się o należyte udekorowanie gmachu, ustalają program akademii, ustalają kto weźmie udział w zbiórce ulicznej itp. W dniu 3 maja postanowiono urządzić zabawę, z której dochód przeznaczony zostanie na budowę Warszawy.

Uwaga, korespondenci »GŁOSU PRACY«!

Redakcja „Głosu Pracy" zawiadamia, że planowana na dzień 27 bm. wojewódzka narada korespondentów i aktywu związkowego w Białogardzie — nie odbędzie się.

O terminie narady korespondenci i aktywiści będą powiadomieni oddzielnie.

Załoga POM w Sławnie w Czynie Majowym

Traktorzyści, monterzy, mechanicy, rzemieślnicy i pracownicy umysłowi POM wiedzą, że są współtwórcami budowy nowego, lepszego życia na naszej wsi, że pracują po to, aby pomóc chłopom w podniesieniu na wyższy poziom gospodarki rolnej.

POM-owcy w Sławnie codzienną pracą umacniają sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym.

Robotnicy POM-u sławneńskiego swoim przykładem porywają chłopów do wzmożonego wysiłku w realizacji zadań Planu 6-letniego na odcinku gospodarki rolnej i hodowlanej.

Załoga POM-u podjęła szereg zobowiązań na cześć Święta 1 Maja. Przykładną realizacja tych zobowiązań produkcyjnych POM-owcy uczą chłopów poznania głębokiego sensu politycznego wielkiego Święta 1 Majowego — pokazują im, że tylko drogą wytężonej i ofiarnej pracy robotnik i chłop zbudują Ojczyznę szczęśliwą, silną i suwerenną, Polskę Socjalistyczną.

Do czołowych realizatorów Czynu 1-Majowego w POM Sławno należy traktorzysta Apolinary Czajka. W pracach siewnych na polach RZS w Dobiesławcu wyrabiał on 170 proc. normy. — Jego zobowiązania przyczyniły się do tego, że członkowie spółdzielni produkcyjnej mogli zakończyć siewy na 6 dni przed zaplanowanym terminem.

Jan Miszerak z POM w Sławnie został za swoją ofiarną pracę odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Miszerak zobowiązał się w pełni i na czas zaopatrzyć wszystkie brygady traktorowe w paliwo. Zobowiązanie swoje zrealizował już dnia 17 bm.

Tow. Zygmunt Herman jest nie tylko przodującym monterem maszyn rolniczych. Bierze on również bezpośredni udział w pracach siewnych, wykonując 190 proc. normy. Dla uczczenia 1 Maja, wspólnie z tow. tow. Szczęsnym, Kowalskim i Miotłą wyremontował dodatkowo snopowiązałkę.

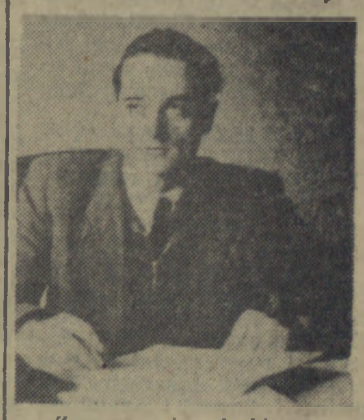

Zawczasu i z drobiazgową dokładnością opracowany przez agronoma Czesława Domina plan prac siewnych dał wyniki — 17 spółdzielń produkcyjnych powiatu sławneńskiego zakończyło siewy zbóż już w dniu 21 bm.

187 proc. normy przy remoncie silników osiągnął tow. Józef Chałowski. Jego stałą troską jest, aby traktory na polach spółdzielczych pracowały bez przerw awaryjnych. Dlatego też w Czynie 1-Majowym wyremontował on przyczepkę służącą jako warsztat ruchomy — który obecnie spieszy brygadom traktorowym z pomocą na wypadek awarii.

Hasła, bliskie sercu każdego Polaka

Szerokim echem rozległy się po całej Polsce hasła 1-Majowe Komitetu Centralnego naszej Partii.

Hasła te bliskie są sercu każdego Polaka, każdego robotnika, chłopa i inteligenta, walczących w narodowym froncie pokoju i socjalizmu. Hasła te są tak bliskie, jak bliska jest idea naszej klasy robotniczej i jej Partii, narodowi polskiemu, jak bliski jest każdemu człowiekowi pracy, kochającemu swoją Ojczyznę program, droga i cele, jakie nakreśla nasza Partia, jej Komitet Centralny i przywódca narodu, towarzysz Bierut.

Dziś, w przededniu 1 Maja, każdy z nas myśli: z czym ja, człowiek kochający swą ziemię ojczystą i ideę socjalizmu idę do wielkiego przeglądu sił międzynarodowego proletariatu? Co uczyniłem w ciągu ostatniego roku dla Ojczyzny, dla sprawy pokoju? Co pragnę dalej uczynić dla przyszłości swego narodu i narodów świata? Czego pragnę dla siebie i dla swoich dzieci? Odpowiedź znajdzie w hasłach KC PZPR na dzień 1 Maja 1952 r.

Któż z nas, Polaków, całym sercem nie podchwyci okrzyku:

„Niech żyje 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa wszystkich ludów walczących o pokój, demokrację i socjalizm!"

Czyż może być idea bardziej wzniosła, niż braterstwo narodów w walce o słuszną sprawę wyzwolenia ludzkości.

Gorące uczucia żywi nasz naród dla przewodniej siły w walce o tę ideę, dla wielkiego Kraju Rad, tego kraju, który przyniósł nam dwukrotnie wyzwolenie, który jest źródłem naszych zwycięstw, gwarancją niepodległości i budownictwa socjalistycznego.

Kochamy, tak jak syn kocha ojca, niezwyciężony kraj Socjalizmu i Wodza ludzkości, Józefa Stalina.

Gorąco i serdecznie wznosić będziemy hasło:

„Pozdrawiamy Wielkiego Stalina, niezłomnego Przyjaciela narodu polskiego, Wodza i genialnego Nauczyciela wszystkich bojowników o pokój, niepodległość, demokrację i socjalizm w całym świecie!"

Z głębi serca pozdrowimy bratnie narody świata zmagające się z amerykańskim imperializmem. Wyrazy solidarności i uczuć braterstwa ślemy narodom koreańskiemu i chińskiemu, odpierającym zbrodniczą napaść amerykańskich ludobójców.

Wznosić będziemy hasła na cześć krajów demokracji ludowej i na cześć NRD, walczącej o pokojowe, demokratyczne, zjednoczone Niemcy, przeciw odrodzeniu śmiertelnego wroga Polski, amerykańsko - hitlerowskiego Wehrmachtu.

„Odra i Nysa wieczysta granica pokoju i przyjaźni!" — Oto nasz okrzyk, który znajduje poparcie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Gorące, braterskie pozdrowienia i słowa otuchy przekażemy narodom Europy i Azji, walczącym o pokój i suwerenność swych krajów, a wśród nich bojownikom pokoju i postępu w Anglii i Ameryce oraz patriotom jugosłowiańskim, bohatersko walczącym o obalenie krwawej dyktatury faszystowskiej Tito.

Wraz z pokój miłującymi narodami świata, potężnie zabrzmi głos naszego narodu:

„Hańba amerykańskim ludobójcom, stosującym broń bakteriologiczną! Zbrodniarzy wojennych pod sąd narodów!"

Jeśli droga nam jest własna Ojczyzna, jeśli chcemy ją widzieć silną, niezależną, rozkwitającą dobrobytem i kulturą, całą piersią podchwycimy:

„Chwała obrońcom pokoju! Wzmacniajmy jedność i zwartość narodu polskiego w walce o pokój i Plan 6-letni!"

Złóżmy hołd bohaterskiej klasie robotniczej, przewodniczce narodu polskiego w budowie socjalizmu.

To ona, w oparciu o sojusz robotniczo - chłopski, prowadzi nas nieugięcie naprzód, to ona nie zna wytchnienia i przeszkód w dążeniu do celu, to ona, rewolucyjna klasa, prowadzi do rozkwitu i pełnego wyzwolenia człowieka.

Gdy mówić będziemy o wynikach naszej pracy, gdy sumować będziemy nasze osiągnięcia, nie zapomnimy o tych, którzy są wierną strażą w obronie Ojczyzny i jej zdobyczy.

„Niech żyją Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stojące na straży pokoju, bezpieczeństwa naszych granic i niepodległości narodu!"

Utrwaliliśmy nasz ustrój demokracji ludowej, budujemy fundamenty socjalizmu, przebyliśmy wielką przeobrażającą rewolucję ludową w naszym kraju. Zmiany dokonane utrwaliliśmy w wielkiej karcie zdobyczy naszego narodu — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pod sztandarem Konstytucji walczmy więc o szybki wzrost potęgi naszej Ojczyzny.

„Wszyscy do walki o przedterminowe wykonanie odpowiedzialnych zadań tegorocznych, decydujących o zwycięstwie 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu!"

Do walki tej staną robotnicy i robotnice, inżynierowie i technicy, chłopi i chłopki, ci co wznoszą wielkie budowle socjalizmu. Staną do niej górnicy, staną hutnicy, metalowcy i energetycy, włókniarze i kolejarze, budowlani i chemicy. Do walki tej staną chłopi pracujący, współgospodarze Polski Ludowej, staną chłopi — przodownicy z gospodarstw indywidualnych i chłopi ze spółdzielń produkcyjnych, staną robotnicy PGR i pracownicy POM. Do walki staną pracownicy nauki i kultury, profesorowie i wychowawcy, nauczyciele i pracownicy ochrony zdrowia, staną do niej kobiety polskie i młodzież. Wszyscy na swoim polu przyniosą narodowi swój twórczy wkład i przyrzeczenie jeszcze lepszej, wydajniejszej pracy dla dobra ludu pracującego, dla dobra Polski.

Jak oka w głowie strzec będziemy naszych fabryk, warsztatów, pól, uniwersytetów i laboratoriów przed wrażą ręką szkodnika i dywersanta.

„Więcej czujności wobec nasłanych szpiegów, sprzedawczyków i zdrajców Ojczyzny! Strzeżmy czujnie tajemnicy państwowej i służbowej!"

„Strzeżmy i pomnażajmy własność społeczną, niewzruszoną podstawę rozwoju Państwa, źródło bogactwa i siły Ojczyzny! Chrońmy mienie narodowe przed marnotrawcami i złodziejami!"

Zwarci jak nigdy, bojowi i nieprzejednani wobec wrogów Ojczyzny i ludzkości, wzmacniać będziemy braterską więź wszystkich patriotów polskich — partyjnych i bezpartyjnych — w pracy dla rozkwitu i wzrostu sił naszej Ojczyzny. Pod wodzą naszej Partii, pod wodzą towarzysza Bieruta, uzbrojeni w nieśmiertelną ideę Lenina — Stalina, przekształcamy się w nowy, jednolity moralnie i politycznie naród socjalistyczny.

Wznieśmy więc hasła na cześć tych, którzy przewodzą naszemu narodowi w drodze do pięknego jutra i na cześć tej Partii, która jest gwiazdą przewodnią całej ludzkości:

„Chwała wielkiej Partii Lenina — Stalina — przewodniczce światowej klasy robotniczej — partii budowniczych komunizmu!"

„Niech żyje towarzysz Bierut — wierny uczeń Lenina i Stalina, wielki budowniczy i kierownik zjednoczonej, niepodległej Polski Ludowej!"

„Niech żyje awangarda klasy robotniczej — przodująca siła narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!"

„Niech żyje i rozkwita wolna i zjednoczona Ojczyzna nasza — Polska Rzeczpospolita Ludowa!"

Depesza Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta do Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga

DO TOWARZYSZA MAO TSE - TUNGA PRZEWODNICZĄCEGO CENTRALNEGO RZĄDU LUDOWEGO CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

PEKIN

Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, me gorące i serdeczne podziękowanie za tak przyjazne życzenia z okazji mego 60-lecia. Naród polski dążyć będzie do zacieśnienia przyjaźni i współpracy z wielkim narodem chińskim, przyczyniając się tym samym do dalszego wzmocnienia sił światowego obozu pokoju.

BOLESŁAW BIERUT

DEPESZE do Prezydenta RP towarzysza Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin

Do
Towarzysza Bolesława
Bieruta Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
Przewodniczącego Komitetu
Centralnego Polskiej
Zjednoczonej Partii
Robotniczej

Z okazji 60-lecia Waszych urodzin Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej przesyła Wam w imieniu ludu francuskiego gorące pozdrowienie. Lud francuski widzi w Waszej osobie niezmordowanego bojownika o wyzwolenie narodowe i społeczne narodu polskiego.

Komuniści francuscy i wszyscy prawdziwi patrioci — którzy łączą zawsze miłość ojczyzny z przyjaźnią dla wszystkich narodów, gratulują Wam sukcesów w walce, jaką prowadziliście na czele Polskiej Partii Robotniczej w duchu wierności nauce Lenina-Stalina, przeciwko odchyleniu nacjonalistycznemu i koncepcjom obcym klasie robotniczej.

W Waszej niestrudzonej pracy kierownika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Partia Maurice Thoreza życzy Wam nowych osiągnięć w obronie pokoju oraz na drodze do Socjalizmu, oświetlonej przykładem ZSRR.

Za Komitet Centralny
Francuskiej Partii
Komunistycznej
JACQUES DUCLOS

* * *

Do
Przewodniczącego Komitetu
Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej
Towarzysza
Bolesława Bieruta
Warszawa.

W imieniu Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy i w moim własnym, pozwalam sobie przesłać Wam najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin.

Nasza Partia i nasz naród widzą w Was, Towarzyszu Bierut, wybitnego bojownika o pokój i socjalizm, bliskiego i szczerego przyjaciela, który pracował i pracuje nie szczędząc wysiłków dla zacieśnienia przyjaźni między naszymi braćmi narodami.

Z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin, życzymy Wam z całego serca długich lat życia i zdrowia dla dobra bratniego narodu polskiego, dla dalszych osiągnięć w budownictwie nowej Polski, dla walki w obronie pokoju, którą prowadzi cały obóz pokoju i demokracji, pod pełnym chwały kierownictwem naszych wyzwolicieli i wspólnych przyjaciół— Związku Radzieckiego i genialnego Stalina.

Sekretarz Generalny
Albańskiej Partii Pracy
ENVER HODŻA

* * *

Do Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
Bolesława Bieruta

W imieniu Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej gratulują Panu 60-lecia urodzin oraz wielkiego dzieła dokonanego przez naród polski pod Pańskim światłym i czujnym kierownictwem. Budowa Nowej Polski stanowi ważną rękojmię pokoju na świecie oraz przyjaźni między narodem francuskim i polskim. Życzymy Panu długich lat życia oraz pomyślności dla narodu polskiego.

JOLIOT - CURIE
Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej

DLA UCZCZENIA ŚWIĘTA 1 MAJA

Wieś koszalińska przyśpiesza termin zakończenia siewów

Zaciągnięcie Wart Bierutowskich przez członków spółdzielń produkcyjnych, załogi PGR-ów i POM-ów, jak również chłopów indywidualnych sprawia, że akcja siewna w naszym województwie przebiega szybko i sprawnie. W dalszym ciągu przoduja Państwowe Gospodarstwa Rolne, jednak spółdzielcy i chłopi indywidualni nie pozostają w tyle. Meldunki o zakończeniu akcji przez poszczególne PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i gromady indywidualne wykazują, że wieś koszalińska w przeważającej większości dobrze przygotowała się do Siewu Wysokich Plonów.

W powiecie drawskim, w którym do niedawna siewy przebiegały na ogół opieszale, obecnie praca uległa poważnemu usprawnieniu i całkowite wykonanie zasiewu przewiduje się do dnia 25 kwietnia.

W powiecie białogardzkim do dnia 21 bm. siewy wykonały w skróconym terminie 22 spółdzielnie produkcyjne. Chłopi z dalszych 7 gromad indywidualnych kończą już ostatnie prace przy zasiewach zbóż. I w tym powiecie akcja dobiega końca. W najbliższych dniach rolnicy białogardzcy przystąpią do siewu okopowych i sadzenia ziemniaków.

15 majątków PGR-owskich wykonało przed terminem akcję siewną w powiecie kołobrzeskim. Podobne meldunki o zakończeniu akcji nadesłało wiele spółdzielń produkcyjnych z tego powiatu.

A oto co piszą nasi korespondenci o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta w swych gromadach i spółdzielniach produkcyjnych:

Ob. Bolesław Zawadka w imieniu członków spółdzielni produkcyjnej i chłopów indywidualnych z **Rydzewa**, pow. Słupsk, pisze m. in.: „Zobowiązaliśmy się podnieść wydajność zbóż o 1,5 q z ha. Chcąc wypełnić to zobowiązanie wyszliśmy w pole, jak tylko pogoda się poprawiła. Staraliśmy się zasiać jak najwcześniej i to się nam udało. Obsialiśmy owsem 36 ha, a grochem — 2 ha. Zasililiśmy ozimniny nawozami sztucznymi, przyoraliśmy obornik pod buraki cukrowe i pod wczesne ziemniaki. Zaraz po wykonaniu siewów zbóż przystąpimy do sadzenia i wysiewu okopowych. W pracach polowych wydatnie pomagają kobiety — żony członków spółdzielni".

„Gromada **Wołcza Mała**, pow. Miastko zakończyła siewy na dwa dni przed terminem. W gromadzie Słosinko, gm. Wołcza, nowopowstała spółdzielnia produkcyjna „Jedność" zakończyła siewy dnia 22 bm. Chłopi już teraz przekonali się, że praca zespołowa jest lepsza i lepsze da wyniki — pisze korespondent Klemens Pestka. — W pracach polowych wyróżnili się: **Wincenty Breska, Jan i Stanisław Betaw** oraz przewodniczący spółdzielni **Bolesław Rudnik.**

PGR-Y KOŃCZĄ SIEWY ZBÓŻ KŁOSOWYCH I MOTYLKOWYCH

Okręg Szczecinek melduje: zespoły Grzmiaca, Białowas, Przybkówko, Jaroczewo, Marcinkowice, Dzikowo, Litankowo, Złotów, Dębrzno, Sławianowo, Kiełpin, Bukowo - Człuchowskie, Wyczechy i Pakotolsk zakończyły już siewy zbóż kłosowych i motylkowych gruboziarnistych.

Zespoły Zagórze i Czaplinek zasiały zboża w 90 proc., Koczała, Barcino, Lotyń i Minków — w 80 proc., Łubno — w 75 proc., a Darłowo, Stare-Drawsko i Jezierzyk w 70 proc.

W okręgu słupskim siew zbóż kłosowych zakończyły zespoły: Bieszowice, Kamnica, Pieszczyna, Ostrowiec, Pinkowo, Gąbino, Główczyce, Grapice, Grabkowo, Motarzyno, Rogawica, Skarszów, Strzelno i zespół ogrodniczy Słupsk oraz Noskowo. Zespół Świerzynko jest już o krok od zakończenia siewów zbożowych — pozostało mu tylko 8 procent, a zespół Dąbie i Barnów doganiają pozostałe zespoły w szybkim tempie. Obydwa te zespoły obsiały ponad 80 proc.

Niektóre zespoły w okręgu słupskim opóźniają siewy — do takich należą: zespół Bobrowniki, który do tej pory obsiał tylko 18 procent zbóż kłosowych i zespół Nacław, który zasiał dopiero 55 procent.

W okręgu koszalińskim zespół Świelino siewy zbóż kłosowych i motylkowych gruboziarnistych zakończył na dwa dni przed terminem, zespół Ogrodzieniec na 4 dni, a zespół Osieki na 3 dni — przed terminem. Siewy zakończyły również zespoły Dobrowo oraz Bielkierz.

Mamy jednak takie zespoły, które wloką się w ogonie. Należą tu: zespół Cieszyno i Girzyno.

W przededniu 1 Maja

Załoga węzła kolejowego w Słupsku melduje o wykonaniu swych zobowiązań

Kolejarze węzła PKP Słupsk wykonali przedterminowo szereg zobowiązań podjętych dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja. Obecnie załogi poszczególnych działów węzła podejmują zobowiązania dodatkowe.

MASZYNIŚCI OSZCZĘDZAJĄ WĘGIEL I PRZEDŁUŻAJĄ OKRES MIĘDZYREMONTOWY PAROWOZÓW

Szereg cennych zobowiązań, które przyniosły naszej gospodarce narodowej ponad 8.600 zł. oszczędności, wykonali maszyniści Parowozowni PKP w Słupsku. I tak maszyniści **Kazimierz Łąkowski i Anatoliusz Boguszewicz** wraz z pomocnikami **Stanisławem Kozaczukiem i Jerzym Bączkowskim** na parowozie Tr 203-446 spalając 80 proc. miału węglowego, przedłużyli o 20 proc. okres eksploatacji parowozu między rewizjami okresowymi.

Maszyniści **Władysław Bilgorajski i Stanisław Wodowski** oraz pomocnicy **Konstanty Szłyk i Józef Tkaczyk** przeprowadzili we własnym zakresie rewizję okresową suwaków i tłoków na swym parowozie Pk 2-28.

Maszynista Jan Proniuk i Lucjan Pieńkowski wraz z pomocnikami **Janem Zilem i Zdzisławem Grafem** na parowozie Ty 37-15 przeprowadzili na wzór maszynistów radzieckich pociągi o zwiększonym o 15 proc. obciążeniu. Maszyniści **Bronisław Ptak i Kazimierz Szupik** oraz pomocnicy **Henryk Mróz i Władysław Samul** planowo prowadzą pociągi oraz utrzymują swój parowóz w dobrym stanie technicznym.

PAROWÓZ Pk 2-20 PRZEDTERMINOWO ODDANY DO EKSPLOATACJI

Załoga warsztatów parowozowych z kierownikiem warsztatów **Józefem Wilhelmim** na czele przed terminem wykonała swe zobowiązanie naprawienia i oddania do eksploatacji przeznaczonego do kasacji parowozu Pk 2-20.

Parowóz ten został w dniu urodzin towarzysza Bieruta pięknie udekorowany. Na transparencie umieszczono napis: **„Na cześć 60-tej rocznicy urodzin towarzysza Bieruta wykonaliśmy naprawę wypadkową tego parowozu, wykonując nasze zobowiązanie na 16 dni przed terminem".** Dzięki oddaniu do eksploatacji parowozu Pk 2-20 załoga parowozowni zaoszczędziła ponad 68 tysięcy złotych.

Przy remoncie parowozu wyróżniły się brygady **Antoniego Karola i Józefa Dyjasa.**

Prócz parowozu Pk 2-20 załoga parowozowni skróciła do 263 godzin rewizję okresową parowozu Ty 37-3. Ponadto załoga warsztatu gospodarczego wydziału mechanicznego przeprowadziła przewody wodne do płukania parowozów na hali Nr 1 i Nr 2. Przodownik pracy tokarz tow. **Łukasiewicz**, wyrabiający dotychczas 160 proc. normy podniósł swą wydajność do 180 proc. Pracownicy fizyczni składu opału wyładowali 3 wagony węgla ponad plan, a pracownicy umysłowi składnicy trakcyjnej i opału wykonali ponad plan 1.300 sztuk wywieszek na materiały znajdujące się w magazynie.

ZAŁOGA WARSZTATÓW WAGONOWYCH WYKONAŁA DODATKOWĄ NAPRAWĘ 2 WAGONÓW

W wykonaniu zobowiązań nie pozostała również w tyle załoga warsztatów wagonowych. Warsztatowcy wykonali całkowicie swe zobowiązanie — naprawienia ponad plan 2 wagonów. Robotnicy zwiększyli wydajność pracy. Tow. **Tadeusz Srebro** wraz ze swą brygadą kowali przekroczył normę o 25 proc.

Pracownicy wydziału mechanicznego w Sławnie wykonali przed terminem barierę, zabezpieczającą zsypywanie węgla, a ponadto oczyścili tory trakcyjne ze złomu i załadowali nim 1 wagon.

WODY DNIEPRU UŻYŹNIĄ POLA KOŁCHOZÓW ZAPOROŻA

MOSKWA. (PAP). Pierwszy etap prac budowlano-montażowych na trasie Kanału Południowo-Ukraińskiego został zakończony. Wody Dniepru skierowane zostały do 6-kilometrowego kanału magistralnego, skąd kanałami odprowadzającymi popłynęły na pola kołchozów obwodu zaporoskiego.

Delegacja Tow. Przyjaźni Francusko - Polskiej przybyła do Warszawy

W związku ze zbliżającym się Miesiącem Przyjaźni Francusko—Polskiej, przybyła do Warszawy 6-osobowa delegacja Towarzystwa Przyjaźni Francusko—Polskiej.

W czasie swego pobytu w Polsce goście francuscy zwiedzą szereg miast i zapoznają się z naszymi osiągnięciami w budowie i rozbudowie kraju.

Fabryka Zapałek w Sianowie nie osłabia tempa pracy

23 bm. załoga fabryki zapałek, dzięki uruchomieniu dodatkowego automatu wykonała dzienny plan produkcyjny w 110 proc. Załoga fabryki nadrobiła już zaległości, powstałe w produkcji w początkach bm. na skutek awarii maszyn i obecnie realizuje już zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta 1 Maja.

W celu mobilizacji załogi dla zwiększenia wydajności pracy i wykonania z nadwyżką zobowiązań, wydano z działu pudełczarni gazetkę „Błyskawicę", podającą nazwiska wyróżniających się przodownic pracy. W dziale tym przodują: **Janina Szymanek** — 130 proc. normy, **Feliksa Kozłowska** — 127, **Urszula Cybulska** — 130, **Jadwiga Żukówna** — 128, **Janina Majerczak** — 127, **Jadwiga Biernacka** — 124, **Janina Buslak** — 123 i **Wąsik** — 118 proc. normy. W dziale t. zw. „wierzchówek" przodują robotnice: **Pisarska** — 193 proc. normy i **Podolak** — 182 proc.

Również i inne działy winny zorganizować „Błyskawice". Pełne możliwości ku temu ma dział głównej hali oraz dział warsztatowy. Starszy mechanik **Czech** oraz przew. koła ZMP kol. **Noczyński** niewątpliwie mogliby pomóc swym działom w zorganizowaniu „Błyskawic".

W ostatnim okresie, poważnej poprawie uległa również praca wlórowni. Przoduje tu w pracy ze swym zespołem **Tralewski, Marszał i Stanisław Grzywacz.** Wyrabiają oni przeciętnie po 150 proc. normy.

W dziale automatów we współzawodnictwie pracy zwycięża zespół tow. tow.: **Klauzera, Szulcharzewicza, Wawrzyniaka** oraz **Materka.** Wykonują oni dzienne plany w 120 proc. W dziale etykietówek, na czoło wysunęła się **Wiktoria Waszkiel** — 124 proc. normy, **Anna Dziuba** — 123 proc., **Stefania Pawłowska** — 122 proc. W dziale pakowni najwyższy procent normy osiągają zespoły: **Podgórskiej i Niteckiej** — 118 proc. normy, **Myśliwieckiej i Kęsickiej** — 118 proc. oraz **Podolskiej i Iwanosik** — 117 proc. wykonania dziennej normy. —

Gazetka „Błyskawica" pisze:

Spółdzielcy z Pęcerzyna korzystają z pierwszych doświadczeń

Na skutek opóźnienia przez mierniczego określenia działek, na których miały być wykonywane zasiewy, wiosenna akcja siewna w RZS w Pęcerzynie rozpoczęła się dopiero 15 kwietnia. Mimo to, spółdzielcy z zapałem przystąpili do pracy. Do 21 bm. zasiano już 32 ha owsa i 5 ha pszenicy. W pracach siewnych wyróżniają się: *Aleksy Żukierski, Aleksander Łotocki, Józef Borsa, Michał Słomczewski, Stanisław Pietraszewski i Jan Pietrzykowski.*

W pracach siewnych pomagają także synowie spółdzielców, jak np. dwaj synowie *Żukierskiego, Stanisław Czarnecki* i inni.

Do niedawna, na skutek braku doświadczenia i pomocy ze strony Wydziału Politycznego POM oraz GRN młodzi spółdzielcy popełniali wiele błędów. Dopiero po szczegółowym przedyskutowaniu swej dotychczasowej pracy członkowie spółdzielni usprawnili organizację pracy. Postanowiono stworzyć brygadę polową i przeznaczyć do pracy końmi stałą obsługę, przydzielić każdemu członkowi zarządu pewien odcinek pracy, za który ponosi odpowiedzialność. Ponadto postanowiono, że zarząd wraz z traktorzystami codziennie odbywać będzie krótkie narady robocze, które niewątpliwie przyczynią się do dalszego usprawnienia pracy wszystkich członków spółdzielni.

W najbliższych dniach odbędzie się zebranie ogólne członków spółdzielni, na którym zostanie ustalona norma dla poszczególnych prac polowych i określona dniówka obrachunkowa.

O dotychczasowym przebiegu prac siewnych i o doświadczeniach pierwszej akcji siewnej w Pęcerzynie spółdzielcy napisali w wydrukowanej w ich gromadzie gazetce „Błyskawicy" — wydanej przez ekipę sprawozdawczą „Głosu Koszalińskiego".

PORADNIK ROLNIKA

O czym należy pamiętać podczas sadzenia ziemniaków

Najgroźniejszym wrogiem ziemniaków są tzw. wirusy, które powodują cały szereg chorób wyniszczających uprawy ziemniaczane.

Według opinii uczonych, rolnictwo nasze traci z powodu tych chorób przeciętnie 35 proc. plonów ziemniaków.

Co to są wirusy i choroby wirusowe?

Wirusy są to zarazki tzw. przesączalne, a więc niewidzialne nawet przez najsilniejsze mikroskopy. Wirusów jest wiele odmian. Toteż wywołują one najrozmaitsze choroby, które ogólnie nazywamy wirusowymi. Typowymi objawami tych chorób są: skarłowacenie krzaków, zniekształcenie i kędzierzawienie się liści, występowanie żółtych plam na liściach, usychanie dolnych liści, a co najważniejsze, zdrobnienie bulw i znikoma ich ilość pod krzakiem.

Choroby przenoszą się z roślin chorych na zdrowe poprzez mszyce drzew owocowych oraz inne owady, a nawet przez ocieranie się liści jeden o drugi.

Choroby wirusowe przeważnie nie zabijają całkowicie roślin, lecz doprowadzają je do zwyrodnienia i małej plenności. Poza tym bulwy chorych krzaków dają również chore, a więc skarlałe i mało plenne rośliny.

Jak walczyć z tym groźnym szkodnikiem?

Przede wszystkim należy używać sadzeniaków tylko spod zdrowych krzaków. Poza tym należy niszczyć mszyce na drzewach owocowych.

Tam, gdzie się produkuje sadzeniaki ziemniaków, należy opryskiwać plantacje środkami chemicznymi, aby niszczyć mszyce. Do sadzenia nie używać drobnych bulw, bo te są najczęściej zarażone wirusami. Najlepszym jednak sposobem walki z wirusami jest założenie oddzielnej plantacji przeznaczonej tylko na sadzeniaki. Taka plantacja powinna być założona w odległości co najmniej 100 m. od innych pól ziemniaczanych. Do sadzenia należy wziąć bulwy średniej wielkości, jednej odmiany, całe, zdrowe i bez plam, wzięte z pola, które dało najwyższe plony (a więc przypuszczalnie mniej zawirusowanego).

Sadzić bulwy należy w kwadrat 50 na 50 cm. Uprawa i nawożenie jak zwykle przy ziemniakach, lecz bardzo staranne. W czasie wegetacji należy kilkakrotnie lustrować pole. Pierwszy raz, gdy krzaki mają 10 do 15 cm., później — przed kwitnieniem ziemniaków i jeszcze raz po kwitnieniu. Podczas lustracji należy wszelkie krzaki z objawami chorobliwymi usuwać i spalić.

W tych warunkach sadzeniaki wykażą bardzo niewielki procent chorób wirusowych. Używając stale sadzeniaków tylko z pola izolowanego i dokładnie lustrowanego, można ziemniaki doprowadzić do zdrowego stanu.

Podobną selekcję powinno się stosować na każdym polu ziemniaczanym niszcząc chore krzaki. Po paru latach plony ziemniaków będą znacznie wyższe.

Obecnie, kiedy jest okres sadzenia ziemniaków, każdy rolnik powinien zwrócić szczególną uwagę na tę sprawę.

Gazetka „Błyskawica" wydana w spółdzielni produkcyjnej w Starym Chwalimie donosi:

Siew Wysokich Plonów zakończymy w terminie

Na spółdzielczym polu w Starym Chwalimie (pow. Szczecinek) pracuje nieprzerwanie siewnik, prowadzony przez Romana Czareśniaka. W oczach rośnie sieć równoległych rowków. Coraz więcej złocistego ziarna wpada do spulchnionej ziemi. Spółdzielcy śpieszą się, bo do wieczora zamierzają wysiać resztę pszenicy na zaplanowanym obszarze — 8 ha. Prócz tego zasiano już około 10 ha owsa. Z kłosowych do obsiewu pozostaje jeszcze 2 ha owsa i 12 ha jęczmienia. Obsługa siewnika przekracza ustaloną normę. Zamiast 3 ha dziennie, zasiewa 4 ha, a nawet więcej. Siewy zostaną w tych dniach zakończone.

Ekipa drukarska „Błyskawicy przy pracy.

WZIĘLIŚMY SIĘ UCZCIWIE DO PRACY

— Nasze pierwsze wspólne siewy — opowiadają spółdzielcy — opóźniliśmy trochę, ponieważ zbyt późno zatwierdzono nam plan finansowo-gospodarczy i z tego powodu nie mieliśmy na czas uruchomionych kredytów na zakup ziarna i nawozów sztucznych. Musieliśmy je zwozić dopiero po rozpoczęciu prac wiosennych. Wzięliśmy się jednak uczciwie do pracy, ażeby nadrobić zaległości i zasiewy zakończyć w terminie. Ze względu na duże rozdrobnienie działek, wszystkie prace polowe wykonujemy końmi.

Każdy z nas zna ogólny plan zasiewów, a wieczorem ustalamy już, co kto będzie robił następnego dnia. W niedzielę uchwaliliśmy normy i dniówki obrachunkowe dla poszczególnych prac, które pozwolą nam na sprawiedliwą ocenę pracy każdego członka.

ADAM MARGOL JEDNYM Z PIERWSZYCH

Wydana w spółdzielni gazetka „Błyskawica" pisze:

„Członkowie spółdzielni pracują ofiarnie i wydajnie, nie szczędzą wysiłków, ażeby wszystkie prace wykonać jak najlepiej i jak najszybciej. Rozumieją przecież, że od ich pracy zależy bogactwo spółdzielni i ich własny dobrobyt. Dużym zapałem i wydajnością pracy wyróżnia się szczególnie Adam Margol. Wczoraj np. zamiast przewidzianych norma 45 arów, wykonał 85 arów orki głębokiej. Wczoraj po południu Józef Woropaj wykonał 65 arów orki średniej, podczas gdy norma dzienna przewiduje 60 arów. Wyróżniają się w pracach polowych: Władysław Kozłowski, Marcin Mielniczek, Stanisław Słomczyński i Aleksander Kucharski.

Z uznaniem podkreślają wszyscy duży wkład pracy przewodniczącego Tadeusza Pawelca, który mimo różnych obowiązków, na równi z innymi rozsiewał nawóz sztuczny, zboże, a w czasie przerwy obiadowej i wczesnym rankiem znajduje czas na kontrolę stanu i naprawę narzędzi rolniczych. Podobnie jego ojciec Stanisław wykonuje dodatkowo różne prace kowalskie. Pomaga w zespołowej pracy córka członka spółdzielni Leokadia Brodnicka. Wczoraj powrócił z wojska syn Jasielskiego, Czesław, który ze swą siostrą Heleną niewątpliwie, również pomoże w pracach młodej spółdzielni.

Wątpi przynosi jedynie spółdzielni Jan Brzeski, który przecież z własnej woli podpisał statut spółdzielczy, a nie wniósł zadeklarowanego jako wkład członkowski, konia i w tych dniach rozpoczął pracę na działce indywidualnej. Nie ładnie przesyła koła gromadzkiego ZSCh. Bardziej sumiennie winien pracować również Marian Ciecieląg".

KOBIETY NIE POZOSTANĄ W TYLE

Pierwsza kobieta, która rozpoczęła pracę na spółdzielczych polach jest żona członka Maria Brodnicka. Pomagała ona w pracach ogrodowych. Janina Mielniczek, Michalina Kucharska, Janina Kozłowska i inne dopytywały już mężów, czy nie ma dla nich w spółdzielni jakiegoś zajęcia. A przecież nie ma się o co dopytywać. Potrzebny i niezbędny jest udział kobiet w sadzeniu ziemniaków, w pielęgnacji buraków cukrowych, w żniwach, w założeniu i prowadzeniu hodowli. Całodzienną pracę kobiet umożliwi mające powstać we wsi w najbliższym czasie przedszkole..

— Będziemy pomagały spółdzielni — mówi Janina Kozłowska — w czym tylko będziemy mogły. Rozumiemy przecie dobrze, że tylko własną pracą zapewnimy sobie większy dobrobyt.

POMOC SĄSIEDZKA MUSI BYĆ UDZIELONA W TERMINIE

„Chłopi indywidualni w Starym Chwalimie — pisze dalej gazetka „Błyskawica" — też starają się jak najprędzej zakończyć akcję siewną i wykonać zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja. Jako jedni z pierwszych zakończyli siew zbóż kłosowych wyróżniający się we wszystkich pracach Józef i Łucjan Makuchowie, Stanisław Kiszczak, Bronisław Michałek, Jan Raczkos, Władysław Stecz i inni. Ogół chłopów zdaje sobie sprawę ze znaczenia „Siewu Wysokich Plonów", toteż opinia gromadzka wpłynie na ociągających się Wawrzyńca Stasiejkę i Juliana Lewandowskiego i spowoduje, że przystąpią oni do uprawy pełnego areału nadanych im gruntów. Niektórzy chłopi, którzy wykonali już prace siewne, zwlekają także z udzieleniem pomocy sąsiedzkiej najbardziej potrzebującym. Pamiętajmy, że pomoc sąsiedzka musi być udzielona w terminie."

LUDZIE CZYNU PIERWSZOMAJOWEGO

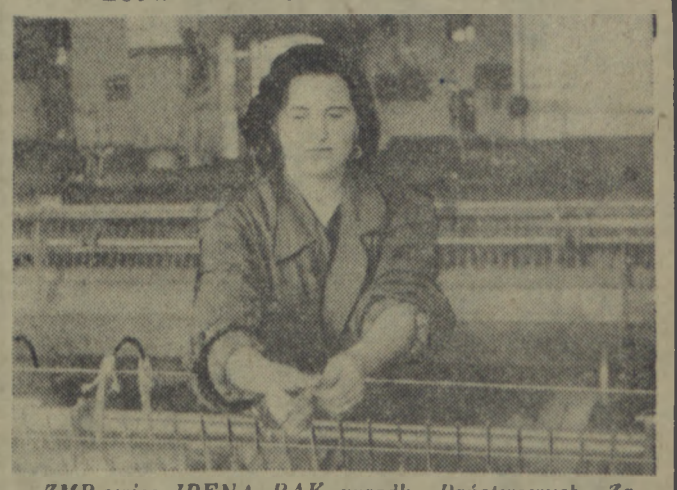

ZMP-owiec IRENA RAK, prządka Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu wyrabiała do tychczas przeciętnie 112 proc. normy. W czasie pełnienia Wart Bierutowskich i podczas realizacji zobowiązań Pierwszomajowych Irena Rak zwiększyła swą wydajność pracy do 120 proc. normy. Jest ona obecnie przodownicą pracy.

Przodujący robotnicy koszalińskiego TOR z entuzjazmem realizują zobowiązania

Pochylony nad elektryczną szlifierką ślusarz TOR-u w Koszalinie ob. **Wacław Zapadnij** szybko i sprawnie wygładza nierówności na głowicy traktorowej. Od chwili zaciągnięcia „Wart Bierutowskich" ten dzielny robotnik kilkakrotnie przekracza swe normy produkcyjne. Początkowo ślusarz Zapadnij dla uczczenia Święta 1-Majowego zobowiązał się wyrabiać przeciętnie do 320 proc. normy. Apel robotników wrocławskiego PaFaWagu i towarzyszący mu potężny zryw mas pracujących miast i wsi całego kraju zmobilizowały go do jeszcze lepszej pracy.

Ob. Zapadnij postanowił usprawnić swą pracę.

Jego pomysł był prosty. Biorąc pod uwagę, że zamiast 40 sztuk głowic miał w myśl zobowiązania wykonać przeciętnie 150 sztuk, zmienił system pracy. Zamiast — jak dotychczas — dokonywać kolejno wszystkich procesów technologicznych na jednej głowicy, obrabia najpierw jeden z elementów wszystkich głowic, a dopiero potem przychodzi do obróbki następnych elementów. Rezultaty takiej pracy są bardzo dobre. Obecnie Zapadnij przekroczył znacznie zobowiązanie wykonując plan w 721 procentach!

Zobowiązania 1-Majowe oraz zobowiązania dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin towarzysza Bieruta zmobilizowały do wytężonej i bardziej wydajnej pracy całą załogę TOR-u.

Przodujący robotnicy—monterzy traktorowi **Władysław Kolczarek, Zygmunt Szmidt i Stefan Dubas** oraz ślusarze **Jan Wojtanowski, Szczepan Bartkowiak**, frezer **Jan Tomaszek**, odlewacz **Jan Lutyński** wykonują przeciętnie od 300 do 550 proc. normy dając tym samym dowód swego głębokiego patriotyzmu.

Załoga TOR-u wykonująca z nadwyżką swe plany produkcyjne prowadzi jednocześnie intensywne przygotowania do obchodu Święta 1 Maja.

331 proc. normy trakowego Adama Byszewskiego

Olbrzymi transparent wiszący na bramie wjazdowej Zakładów Przemysłu Drzewnego w Koszalinie głosi, że załoga dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bolesława Bieruta zaciągnęła „Warty Pracy".

W hali traków wre gorączkowa praca. Ludzie jak mrówki uwijają się dokoła maszyn. Stoiska ozdobione czerwonymi proporczykami i tablicami mówią o zaciągnięciu „Wart Bierutowskich" przez poszczególne brygady. W głębi hali na gazetce — „błyskawicy" widnieją nazwiska robotników wyróżniających się w realizacji zobowiązań. Nie zabrakło tam nazwisk Stanisława Klimaszewskiego, Kosiarskiej i Czerniawskiej z brygady Jana Ollera, którzy wykonują po-300 procent normy, Adama Byszewskiego z obsługi traków, który wykonuje 331 procent normy, ani Kazimierza Kazimierczaka wykonującego 308 procent normy.

— Kiedy zaciągnąłem „Wartę Bierutowską" — mówi Adam Byszewski — zobowiązałem się zwiększyć wydajność pracy o 35 procent, gdyż sądziłem, że tylko tyle będę mógł zrobić. Ale w trakcie wykonywania zobowiązań uzyskałem 331 procent normy, czyli o 66 procent więcej niż wyrabiałem poprzednio. Rozumiałem — mówi dalej Byszewski, że każdy procent wykonanej ponad plan normy, to dalszy krok do zwycięstwa, to podarunek towarzyszowi Bierutowi w rocznicę Jego urodzin za to, że prowadzi nas do szczęśliwej przyszłości. Z tą myślą zaciągnąłem „Wartę Pracy" i z tą myślą przystąpiłem także do realizacji swych zobowiązań ku czci 1 Maja.

Już tylko kilka dni dzieli nas od 1 Maja. Załoga ZPD, idąc za przykładem tow. Byszewskiego, Klimaszewskiego, Zmicha, Kazimierczuka, Nowackiego, Czerniawskiej, Kosiarskiej i innych przodujących robotników — powita swoje robotnicze święto — tak jak przystało na robotników, dobrych synów Polski Ludowej — zwiększoną wydajnością pracy, lepszą produkcją, wyższym wykonaniem planu.

KRYTYKA pomaga

Na notatkę naszą pt. „Dlaczego PRN w Kołobrzegu nie interesuje się sprawą należytego zaopatrzenia mieszkańców w wodę" — PRN w Kołobrzegu odpowiada, że w obecnej chwili ze względu na słabość zespołów napędowych Wodociągi Miejskie zaopatrują mieszkańców w wodę w specjalnie oznaczonych godzinach. Po przeprowadzeniu remontów sytuacja ulegnie znacznej poprawie.

* * *

W odpowiedzi na naszą notatkę — „Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Koszalinie wyjaśnia, że aparat telefoniczny w PZOS Kołobrzeg został już zainstalowany.

LADEM naszych LISTÓW

W odpowiedzi na interwencję „Głosu Koszalińskiego" w sprawie regularnego przydziału tłuszczów i wędlin dla mieszkańców gminy Stara Dąbrowa — Wydział Handlu przy Prezydium WRN w Koszalinie podaje, że ze względu na brak w Starej Dąbrowie sklepu masarskiego mieszkańcy tej wsi mogą zaopatrywać się w mięso i tłuszcze na bony w sklepach spożywczych czynnych na terenie gminy.

* * *

Wydział Zdrowia przy Prezydium PRN w Kołobrzegu informuje nas, że aparat telefoniczny dla potrzeb służbowych Izby Porodowej w Gościnie zainstaluje się w kwietniu br.

Na interwencję redakcji w sprawie ukończenia prac elektryfikacyjnych w PGR Mirosławiec — Szczecińskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa wyjaśnia, że ustawiono już transformator i włączono sieć pod napięcie.

Kronika KOSZALINA

Kino „Nowa Huta" — ul. Grunwaldzka — „Jak hartowała się stal" — film produkcji radzieckiej. Początek seansów w dni powszednie o godz. 18-tej i 20-tej, w niedziele i święta o godz. 16-tej, 18-tej i 20-tej.

Kino „Młoda Gwardia" — Rokosowo — „Poddany" — film prod. NRD. Początek seansów w dni powszednie o godz. 18-tej, w niedziele i święta o godz. 17-tej i 19-tej.

Muzeum ul. Armii Czerwonej Nr 53. Wystawa pt. „Malarstwo rosyjskie okresu przedrewolucyjnego" w barwnych reprodukcjach oraz zbiory stałe. Muzeum czynne we wtorki, czwartki i piątki w godz. od 12-tej do 17-tej.

Dyżuruje Apteka Społeczna Nr 10 przy ul. Zwycięstwa.

* * *

W sobotę dnia 26 bm. pracują przy odgruzowaniu miasta pocztowcy i straż więzienna oraz pracownicy Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w liczbie 50 osób.

* * *

Punkt dyskusyjny przy ul. Mieszka I nr. 1 czynny jest w sobotę dnia 26 bm. W dniu tym zostanie wygłoszony odczyt o życiu, pracy i walce Towarzysza Bieruta.

* * *

W niedzielę dnia 27 bm. czynny jest punkt dyskusyjny w świetlicy Koszalińskich Zakładów Piwowarsko - Słodowniczych. Zostanie tu wygłoszony odczyt na temat znaczenia Święta 1 Maja. Przed odczytem odprawa agitatorów.

* * *

Modelarnia szkutnicza Ligi Morskiej czynna jest w „Domu Harcerza" przy ul. Armii Czerwonej nr. 44 we wtorki i czwartki w godz. od 16-tej do 20-tej. W zajęciach, prowadzonych pod kierunkiem fachowych instruktorów może brać udział młodzież pracująca i szkolna powyżej lat 10-ciu.

* * *

Portrety przywódców klasy robotniczej oraz pocztówki z życzeniami 1-szo Majowymi można nabywać w sklepie papierniczym MHD przy ul. 1 Maja.

Kronika SŁUPSKA

Kino „Polonia" — ul. Wilsona — „Nieznany śpiewak" — film prod. franc. Pocz. seansów w dni powszednie o godz. 16-tej, 18-tej i 20-tej, w niedzielę i święta o godz. 14-tej, 16-tej, 18-tej i 20-tej.

Dyżuruje Apteka Społeczna Nr. 19 przy ul. 3-Maja.

Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-3-10593. Nr zam. 1928. 25.4.52

Odpadki użytkowe — niedoceniana jeszcze rezerwa surowców dla naszego przemysłu

Prezydium Rządu uchwałą z dnia 10 marca 1951 roku zarządziło w miesiącu kwietniu rb. wiosenną akcję sanitarno-porządkową z równoczesnym włączeniem do niej zbiórki odpadków i złomu.

Niestety są jeszcze ludzie, a także instytucje na terenie naszego miasta, które nie zdają, lub nie chcą zdać sobie sprawy ze znaczenia i wartości odpadków przy wtórnym zastosowaniu ich w produkcji jako surowca. Jeszcze dużo osób i zakładów pracy traktuje odpadki powstałe w przemyśle i gospodarstwie jako nieużytki.

Do racjonalnej gospodarki odpadkami prowadzonej w ramach Narodowego Planu Gospodarczego przez Centralę Odpadków Użytkowych w Koszalinie nie włączyły się m. in.:

Koszalińskie Zakłady Gastronomiczne, Bank Inwestycyjny, Ociowania, Centrala Ogrodnicza, Centrala Rybna, Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Centrala Przemysłu Węglowego oraz Centrala Spółdzielni Spożywców.

Na szczególne uznanie na bardzo dobrą pracę na tym odcinku zasługują: **Powszechny Dom Towarowy, Koszalińskie Zakłady Graficzne, Prezydium WRN, Urząd Pocztowy nr. 1, MHD, Narodowy Bank Polski, Bank Rolny, Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Koszalinka", Centrala Drobiarsko — Jajczarska, Centrala Tekstylna oraz Centrala Aptek Społecznych.**

Wszelkie odpadki powstające w produkcji oraz w gospodarstwach domowych winny być w sposób zorganizowany i planowy zabezpieczone przed zniszczeniem, oraz przekazywane do Centrali Odpadków Użytkowych.

Obowiązkiem całego społeczeństwa winno być zabezpieczanie cennego surowca jakim są odpadki użytkowe — makulatury, szmaty, wszelkiego rodzaju butelki, stare opony, detki, odpadki korka, stłuczki płyt gramofonowych, złom metalowy, kości zwierzęce.

Apelujemy więc do mieszkańców naszego miasta aby włączyli się do zbierania odpadków użytkowych i przekazywania ich do zbiornicy COU.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 10, Zarząd Budowlany w Szczecinie, zatrudni od zaraz robotników niewykwalifikowanych na warunkach:

a) **praca w całości zakordowana,**
b) **zapewnione na miejscu pracy zakwaterowanie i stołówka,**
c) **ubranie robocze - służbowe,**
d) **zwrot kosztów przejazdu z miejsca zamieszkania do miejsca rozpoczęcia pracy.**

Zgłaszać się należy bezpośrednio: Kier. Robót PPRK Złocieniec, stacja kolejowa. Kier. Robót PPRK Szczecinek ul. 28 lutego Nr 43. Kier. Robót PPRK Człuchów, stacja kolejowa. 432-K

OBWIESZCZENIE

Dyrekcja Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych Zagórze, unieważnia kartę rejestracyjną Nr K.M. 4712 na motocykl S.H.L., która była w posiadaniu Ob. Barana Feliksa i została zagubiona. 431-K

OGŁOSZENIA DROBNE

KUBÓW Julian wieś Nieborzyno p-ta Świdwin, pow. Białogard zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez Prezydium Gm. Rady Narod. Biały Zdrój, metryki urodzenia wyd. przez Centr. Urząd Stanu Cywilnego Warszawa 373-P

DUBIEL Franciszek, Przybysław, pow. Świdwin, zgłasza zgubienie karty meldunkowej — wyd. przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Lekowo pow. Białogard. 372-P

ZAGUBIONO dowód rejestracji motocykla Nr. ramy 398770, motoru 726343 rej. E P-7308 DKW-200 Maciejewski Kazimierz Słupsk Sienkiewicza 2 371-P

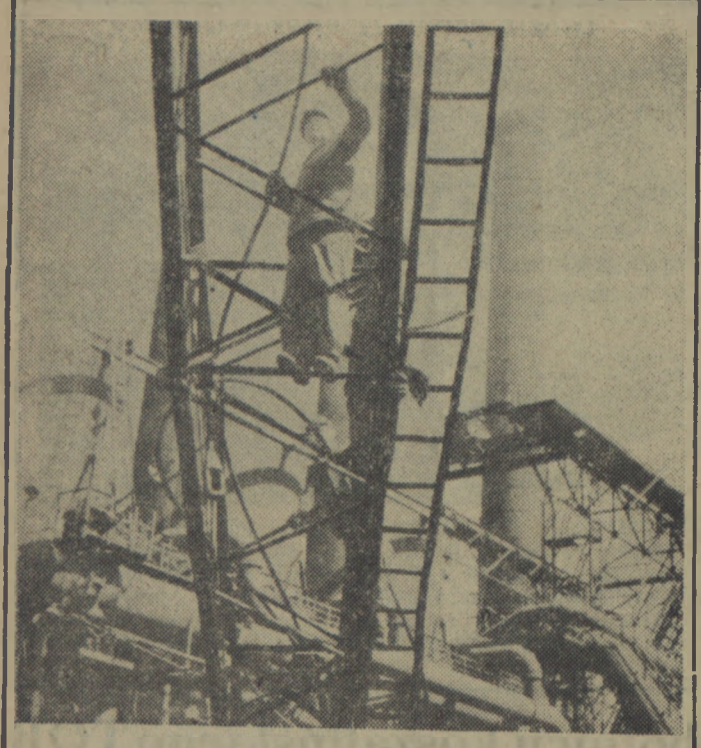

W roku ubiegłym został oddany do użytku wielki piec „B" w hucie „Kościuszko". Natychmiast po uruchomieniu, przystąpiono do budowy wielkiego pieca „C", który jeszcze w tym roku rozpocznie wytapianie surówki.

Na zdjęciu: Brygada montażowa Pawła Barona, wykonująca 150 proc. normy, montuje dźwig typu „Marion", który będzie użyty do budowy pancerza wielkiego pieca „C" oraz hali lejniczej. (CAF — fot. Kondracki).

Stany Zjednoczone brutalnie łamią zobowiązania międzynarodowe w sprawie Japonii

Oświadczenie przedstawiciela ZSRR w Radzie Sojuszniczej dla Japonii

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Tokio:

W dniu 23 kwietnia na posiedzeniu Rady Sojuszniczej dla Japonii przedstawiciel radziecki generał Kisienko zapytał, czy odpowiadają prawdzie doniesienia prasy o automatycznym rozwiązaniu Rady z chwilą wejścia w życie tzw. traktatu pokojowego oraz, że obecne posiedzenie Rady ma być ostatnim. Pełniący obowiązki przewodniczącego Bond potwierdził prawdziwość tych doniesień.

Wówczas generał Kisienko złożył oświadczenie, które stwierdza m. in.:

Rozwiązanie Rady Sojuszniczej dla Japonii jest **nowym bezprawnym aktem ze strony rządu Stanów Zjednoczonych.**

Przez cały czas okupacji Japonii, jeszcze przed zawarciem separatystycznego traktatu pokojowego, rząd USA systematycznie naruszał porozumienia w sprawie Japonii stosując **politykę ograniczania i likwidacji praw i swobód demokratycznych narodu japońskiego oraz ograniczanie ustawodawstwa pracy.**

Z rozkazu amerykańskich władz okupacyjnych — stwierdza w dalszym ciągu oświadczenie — w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych i prywatnych przeprowadzono **masową redukcję robotników i urzędników za ich przekonania polityczne,** prześladuje się postępową inteligencję i usuwa studentów z zakładów naukowych. Wzmógł się **terror policyjny** wobec robotników, urzędników i studentów za udział w strajkach, wiecach w obronie pokoju i demonstracjach, a także wzmogły się **prześladowania aktywnych obrońców pokoju.**

Amerykańskie władze okupacyjne, brutalnie depcąc uzgodnione porozumienia wielkich mocarstw o demilitaryzacji Japonii, **umożliwiły odrodzenie militaryzmu japońskiego** i prowadziły politykę popierania elementów militarystycznych i odwetowych w Japonii, wciągając Japonię, wbrew żywotnym interesom narodu japońskiego, do realizacji swych agresywnych planów na Dalekim Wschodzie.

Wyrazem tej polityki, wyraźnie sprzecznej z zobowiązaniami przyjętymi przez rząd USA wobec Japonii, było zawarcie separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią i tzw. paktu bezpieczeństwa, przy pomocy którego Japonia zostaje państwem zależnym od USA. Traktatu tego nie można inaczej kwalifikować niż jako układ mający na celu przygotowanie nowej wojny na Dalekim Wschodzie.

„Rząd radziecki — oświadczył w zakończeniu gen. Kisienko — który domaga się wycofania z Japonii wszystkich wojsk okupacyjnych i zawarcia prawdziwego traktatu pokojowego z Japonią z udziałem wszystkich zainteresowanych państw, nie może ponosić żadnej odpowiedzialności za tę sytuację.

Początki spisku amerykańsko-hitlerowskiego (2)

Na tydzień przed wtargnięciem wojsk hitlerowskich do Polski, doręczono ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie 3 strony maszynopisu. Dokument zawierał tekst przemówienia, wygłoszonego przez Hitlera na tajnej naradzie sztabu generalnego Trzeciej Rzeszy w dniu 23 sierpnia 1939 roku. W przemówieniu tym Hitler przedłożył generalicji opracowany plan napaści na Polskę. Dostawcą tej cennej informacji był szef niemieckiego wywiadu wojskowego, Wilhelm Canaris, człowiek uosabiający ścisłe więzy, łączące z dawien dawna niemiecką i amerykańską klikę wojskową.

Wilhelm Canaris, szef hitlerowskiego wywiadu wojskowego, organizator osławionej V kolumny, był stałym informatorem sztabu amerykańskiego. Sztab amerykański był nie tylko poinformowany o zbliżającym się terminie napaści na Polskę. Kilka dni przed inwazją niemiecką na Belgię, agenci amerykańscy w Berlinie dowiedzieli się — również od Canarisa — o szczegółach planie tej operacji. W maju 1940 roku zaufany Canarisa, generał Oster, przekazał ambasadzie amerykańskiej plany wkroczenia hitlerowców do Holandii. W okresie przygotowań do napaści na ZSRR attache ambasady amerykańskiej w Berlinie, Turman-Smith, inspirował Canarisa, by ten przynaglił Hitlera do wypowiedzenia wojny przeciw znienawidzonemu przez monopolistów amerykańskich Związkowi Radzieckiemu. Dziś w Niemczech Zachodnich amerykańska propaganda tworzy legendę wokół osoby Canarisa, krwiożerczego hitlerowca, a równocześnie szpiega amerykańskiego. Tego rodzaju ludzi właśnie potrzebuje teraz imperializm amerykański, przygotowujący nową wojnę światową przeciwko ZSRR i krajom obozu pokoju.

Ożywione kontakty między hitlerowską generalicją i amerykańskim wywiadem, grały poważną rolę polityczną w okresie schyłku Trzeciej Rzeszy hitlerowskiej. Pertraktacje z ośrodkami wywiadu amerykańskiego prowadziły różne grupy niemieckich militarystów. Warto tu zatrzymać się nad historią pertraktacji, prowadzonych przez marszałka Rommla oraz nad historią spisku grupy Becka — Goerdelera. Cenne informacje na ten temat zawarł Stanisław Szenic w wydanej ostatnio pracy pt. „Hitler i generałowie".

Już po klęsce sześciu dywizji w Afryce Północnej, Rommel opracował plan stabilizacji frontu wschodniego na linii biegnącej od Kłajpedy aż do ujścia Dunaju. Na opracowanie tego planu wpłynął fakt, że zimą 1943—1944 r. Armia Radziecka rozgromiła doszczętnie 40 dywizji hitlerowskich, wyzwalając wielkie połacie Związku Radzieckiego, m. in. Kijów, Żytomierz, Berdyczów. Przerażony tymi wypadkami Rommel uznał, że jedyną drogą uratowania władzy monopolistów i obszarników niemieckich, jest natychmiastowe wycofanie armii niemieckiej aż za Ren, przerzucenie części dywizji na front wschodni, zatrzymanie zwycięskiego pochodu Armii Radzieckiej i przystąpienie do pertraktacji pokojowych z imperialistami anglo-amerykańskimi, które miałyby doprowadzić do zawarcia odrębnego pokoju z Wielką Brytanią i USA oraz do zmontowania wspólnego frontu antyradzieckiego.

Rommel nawiązał kontakt z mocarstwami zachodnimi. Ze strony amerykańskiej przesłano na teren Trzeciej Rzeszy pułkownika Smarta, który miał rozkaz nawiązania rozmów z Rommlem. Smart dostał się jednak w ręce ludzi Goeringa. Do rozmów więc z Romnlem nie doszło. Hitler został poinformowany o zakulisowych kontaktach swojego ulubieńca. Rommel popełnił samobójstwo.

Drugim ośrodkiem, spiskującym z wywiadem amerykańskim i zmierzającym do zawarcia odrębnego pokoju z imperializmem anglo-amerykańskim, była grupa generała Becka, doktora Goerdelera, ambasadora von Hassela, pułkownika Stauffenberga.

Po rozpoczęciu ofensywy radzieckiej w styczniu 1945 roku, do pertraktacji z wywiadem amerykańskim przystąpili z kolei dostojnicy SS. W kwietniu 1945 r. podjął rozmowy na temat możliwości zawarcia odrębnego pokoju z mocarstwami zachodnimi sam Himmler. Łącznikiem między wywiadem amerykańskim a Himmlerem był hrabia Folke Bernadotte, prezydent Szwedzkiego Czerwonego Krzyża i bratanek króla szwedzkiego. Rokowania nie zostały uwieńczone powodzeniem, gdyż wówczas — wobec postawy narodów, w tym również amerykańskiego — nawet Dulles nie mógł przyjąć kandydatury Himmlera, jako następcy po Hitlerze.

W końcowym stadium wojny do rozmów z Dullesem przystąpili: zastępca Himmlera, Kaltenbrunner oraz najwyższy dowódca SS i policji we Włoszech, Karl Wolff. Celem tych rozmów było zmontowanie państwami imperialistycznymi frontu antyradzieckiego. Ale i tym razem zwycięstwa Armii Radzieckiej pokrzyżowały plany spiskowców. Rozmowy generała Wolffa z Dullesem oraz generałami L. Lymanem i Terence S. Airey w Szwajcarii doprowadziły jedynie do podpisania 27 kwietnia 1945 r. odrębnego układu kapitulacyjnego południowej grupy armii hitlerowskiej.

Różne były losy niemieckiej reakcji, niemieckich monopolistów, obszarników i militarystów po zakończeniu działań wojennych drugiej wojny światowej. W Niemczech Wschodnich zlikwidowano podstawy gospodarcze panowania monopolistów i obszarników. Odsunięto od wszelkich wpływów w życiu politycznym przedstawicieli pruskiego junkierstwa. W Niemczech Zachodnich natomiast kontakty militarystów niemieckich z amerykańską kliką wojskową zostały jeszcze bardziej wzmożone. Generałów z hitlerowskiego sztabu generalnego otoczyli amerykańscy okupanci specjalną opieką. Tacy ludzie, jak Halder i Guderian, zostali natychmiast skierowani do prac pomocniczych dla sztabu amerykańskiego. Bardziej skompromitowani zbrodniami wojennymi w okresie drugiej wojny światowej, znaleźli przytułek w luksusowych „więzieniach" w amerykańskiej i angielskiej strefie okupacyjnej. Dziś amerykańscy okupanci wypuszczają masowo na wolność hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Mają oni stanowić trzon nowego Wehrmachtu, niezbędnego dla realizacji amerykańskiego planu wywołania trzeciej wojny światowej.

W roku 1943 grupa ta, obdarzana zresztą dotąd przez Hitlera zaufaniem, doszła do wniosku, że brunatny Führer zawiódł zaufanie reakcji niemieckiej, nie zdołał wykonać planów agresji przeciwko ZSRR. Jedynym więc ratunkiem dla niemieckiej reakcji byłoby usunięcie Hitlera, wprowadzenie dyktatury wojskowej, porozumienie się z imperializmem amerykańskim przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ośrodek spiskowy Becka i Goerdelera obejmował reakcję niemiecką wszystkich odcieni politycznych od najskrajniejszych monarchistów do prawicowych socjalistów.

Pierwsze rozmowy w imieniu spiskowców prowadził z Churchillem szwedzki bankier Wallenberg. Premier W. Brytanii zaproponował wówczas spiskowcom, by zaczekali z puczem wojskowym aż do chwili lądowania wojsk anglo-amerykańskich na kontynencie europejskim. Churchill zapewnił spiskowców, że jeżeli uda im się dokonać przewrotu i usunąć Hitlera, zrezygnuje on z żądania bezwarunkowej kapitulacji. Zachęceni stanowiskiem Churchilla spiskowcy przystąpili do podziału tek ministerialnych między sobą i czekali już tylko na dogodny moment wykonania zamachu na Hitlera i objęcia władzy.

W roku 1944 patronat nad grupą spiskowców objął wywiad amerykański. Łącznikiem między spiskowcami a wywiadem amerykańskim był Bert Gisevius, wysoki urzędnik gestapo, a równocześnie szpieg amerykański. Wszystkie plany spiskowców przekazywane były szefowi wywiadu amerykańskiego na Europę Allenowi Welsh Dullesowi. On to je akceptował i on też zawiadomił swoje władze w Stanach Zjednoczonych o szczegółach spisku już w styczniu 1944 roku.

Kim był Allen W. Dulles? Przed wybuchem drugiej wojny światowej, a właściwie do czasu przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny był on dyrektorem amerykańskiego i angielskiego oddziału Banku Schroedera, reprezentującego interesy tych niemieckich kół monopolistycznych, które doprowadziły Hitlera do władzy.

W raportach swoich Dulles informował, że głównym motywem działania spiskowców jest gorące pragnienie, aby „w Europie Środkowej nie dopuścić do zwycięstwa ideologii, głoszonej przez ZSRR". Donosząc o mającym niebawem nastąpić zamachu, Dulles pisał: „Zagrożenie ziem niemieckich na wschodzie i dążenie zamachowców, aby uratować przed rosyjską okupacją możliwie jak największe terytorium Niemiec dały ruchowi oporu nową podnietę. Gdyby zamach się udał, nastąpiłby zapewne zorganizowany odwrót na Zachodzie, podczas gdy równocześnie najlepsze dywizje Niemiec byłyby przerzucone na Wschód, aby tam bronić pozycji".

Wykonany przez pułkownika Stauffenberga zamach na Hitlera nie udał się, spiskowcy zostali ujęci i rozstrzelani.

P. M.

W dniu 28 kwietnia br. odbędzie się posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP otrzymał w dniu 24 kwietnia br. następujące zarządzenie:

Warszawa, dnia 24 kwietnia 1952 r.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ZARZĄDZENIE
Prezydenta Rzeczypospolitej
z dnia 24 kwietnia 1952 r.

w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję wiosenną 1952 r.

Na podstawie art. 7 ust. 1 i 3 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej zwołuję Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję wiosenną w dniu 28 kwietnia 1952 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) BOLESŁAW BIERUT

Prezes Rady Ministrów
(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Władysław Kowalski wydał w dniu 24 bm. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 28 kwietnia 1952 roku o godz. 10.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie żeglugi na wodach granicznych oraz w sprawie eksploatacji i utrzymania wód granicznych, podpisanej w Berlinie dnia 6 lutego 1952 r.

2. Sprawozdanie komisji morskiej i handlu zagranicznego o rządowym projekcie ustawy o pracy na polskich morskich statkach handlowych w żegludze międzynarodowej.

3. Sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych przepisów postępowania karnego.

Niezwłocznie położyć kres wojnie bakteriologicznej!

Rezolucja Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów

WIEDEŃ (PAP). Rada Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników—Demokratów na sesji odbytej w Wiedniu jednomyślnie zaakceptowała sprawozdania komisji prawników—demokratów o wynikach badania zbrodni wojennych, popełnionych w Korei przez siły zbrojne USA oraz faktów stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Dokumenty te — stwierdza Rada ujawniają potworną prawdę i rozpraszają wszelkie wątpliwości co do tego, że amerykańskie siły zbrojne w Korei rzeczywiście popełniły zbrodnie wojenne i że systematycznie stosują broń bakteriologiczną w Korei i w Chinach.

W oparciu o te dokumenty Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników—Demokratów demaskuje wobec całego świata zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione w Korei i w Chinach.

W imię najświętszych praw człowieka Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników—Demokratów zwraca się do ludzkości z uroczystym apelem, aby jednomyślnie zażądała — zwłaszcza od parlamentów, rządów i organów ONZ:

1 Niezwłocznego położenia kresu wojnie bakteriologicznej i przygotowaniom do niej.

2 Ukarania winnych popełnienia zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

3 Skutecznego zakazu broni masowej zagłady — bakteriologicznej, chemicznej i atomowej.

W obliczu tych dowiedzionych zbrodni oraz zbrodni przygotowywanych cała ludzkość winna wyrazić swe potępienie i zażądać pokoju.

Zwycięstwo siatkarzy Polski w NRD

Przebywająca w NRD z okazji miesiąca przyjaźni Niemiecko - Polskiej ekipa siatkarek i siatkarzy polskich rozegrała w Halle towarzyskie spotkania z mistrzem NRD Wissenschaft Halle.

Spotkania, zarówno w konkurencji kobiet jak i mężczyzn zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem drużyn polskich. Mężczyźni zwyciężyli 3:0 (15:3, 15:3, 15:1). Kobiety wygrały również 3:0 (15:1, 15:5, 15:2).

Zawodniczki i zawodnicy polscy zademonstrowali dobre przygotowanie techniczne i kondycyjne.

„GŁOS SZCZECIŃSKI" — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie. Redaguje kolegium. Nakład RSW „Prasa". Adres Redakcji: Szczecin Aleja Wojska Polskiego nr. 29. Telefony: sekretariat redakcji 58-27, redaktor naczelny 58-27, zast. red. naczelnego 20-26, sekretarz redakcji 20-26 redaktor dyżurny (nocny) 29-23, drukarnia 58-06 i 66-56, dział partyjny 20-26, dział morski 25-26, dział rolny 62-25, dział ekonomiczny 62-25, dział miejski 23-26, dział kulturalny 73-18, dział korespondentów 44-58 dział listów i interwencji 44-58, dział sportowy 58-27. Adres administracji: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, tel. 57-41, Dział ogłoszeń 66-33. Dział wydawniczy 62-35. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne nr. 1, tel. 42-05. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", tel. 61-24.
„GŁOS KOSZALIŃSKI" — Koszalin, ul. Żymierskiego 18, tel 567.

ŻYCIE i kultura

DODATEK TYGODNIOWY »GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO«

Nr 18 (56) Koszalin, 26 kwietnia 1952 r. Rok II.

U źródeł sukcesów naszej kultury i nauki

Daniel Trylewicz

W ciągu 7 lat, jakie dzielą nas od chwili zawarcia polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej, dokonaliśmy w kraju głębokiej rewolucji kulturalnej.

Polska rewolucja kulturalna czerpie swe siły z przebogatych źródeł kultury narodowej, narosłej w ciągu wieków z wielkich wzorów polskiego odrodzenia i polskiego oświecenia, z wspaniałego dorobku postępowej romantycznej i postępowej pozytywistycznej sztuki XIX wieku. Polska rewolucja kulturalna czerpie swe siły z wielkiego wzoru, przodującej w świecie kultury i nauki pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu. Głęboki humanizm kultury radzieckiej, jej najściślejsza więź z masami narodu, służba narodowi i ludzkości, jej udział w budowie ustroju całkowitego wyzwolenia człowieka, ustroju komunistycznego, wielki szacunek i uznanie dla kultur narodowych innych narodów — oto wzór, który przyświeca nam w budowaniu polskiej kultury.

Nareszcie spełniły się marzenia wielkich pisarzy polskich — księgi ich „zbłądziły pod strzechy". 150-lecie urodzin Mickiewicza i 100-lecie śmierci Szopena uczcił naród polski, jako wielkie święta kultury narodowej.

Kultura nasza służy ludowi i wzbogaca się przez ścisłą więź z ludem. Przykładem takiej więzi jest państwowy zespół pieśni i tańca „Mazowsze". Członkowie zespołu to dzieci ludu, który jest prawdziwą kopalnią talentów. Repertuar czerpie „Mazowsze" ze skarbnicy twórczości pieśniarskiej ludu. Zespół stale rozwija swój repertuar w oparciu o twórczość ludową. Takie osiągnięcia — mówiąc nawiasem — nie interesowały haniebnej pamięci sanacji, operującej jadem nacjonalistycznych haseł i frazesów. Jej „osiągnięciem" były inne zespoły: „girlaski i revellersy", produkujące się w przybytkach podkasanej muzy.

Wszystkim naszym wielkim twórcom kultury bliskie były zawsze losy narodu, losy ludzkości. I obecnie hasło „kultura w służbie narodu" stało się wytyczną naszej polityki kulturalnej. Bolesław Bierut uczy, że „obowiązkiem twórcy, kształtującego życie duchowe narodu jest wczuć się w tętno pracy mas ludowych, w ich tęsknoty, ich potrzeby, z ich wzruszeń i przeżyć czerpać natchnienie twórcze". Słowa te przyświecają twórcom naszej kultury, która napełnia swą narodową formę socjalistyczną treścią.

* * *

Nauka polska, która może poszczycić się tak wielkimi nazwiskami, jak Kopernik, Śniadecccy, Wróblewski, Curie-Skłodowska, dopiero w Polsce Ludowej znalazła pełne warunki rozwoju. Nauka polska służąca narodowi i ściśle związana z życiem, z praktyką produkcyjną, wzoruje swą strukturę organizacyjną i metodykę badań na nauce radzieckiej, organizuje swą pracę na zasadach gospodarności i planowości.

Ośrodkiem planowania nauki polskiej jest Polska Akademia Nauk, która w swej organizacji czerpie z doświadczeń Akademii Nauk ZSRR — ogniska przodującej myśli naukowej świata. Nauka polska dzielnie dopomaga narodowi w realizacji Planu 6-letniego, w budowie podstaw socjalizmu.

Nie ma takiej dziedziny nauki, w której nie korzystalibyśmy ze wspaniałych doświadczeń nauki radzieckiej. Oto kilka przykładów:

Młoda agrobiologia polska rozwija się w oparciu o doświadczenia radzieckich uczonych Kostyczewa, Dokuczajewa i Wiliamsa. Pomyślne wyniki dały doświadczenia nad aklimatyzacją ryżu oraz bawełny i kauczuko - dajnego koksagyzu (Ośrodek Doświadczalny w Puławach). Powstało wiele ośrodków myśli agrobiologicznej. Instytut Sadownictwa w Skierniewicach pod kierownictwem prof. Pieniążka opracował na podstawie doświadczeń prof. Łysenki metodę zmuszenia drzew do corocznego owocowania. Poważne znaczenie gospodarcze mają prace nad zwiększeniem żyzności gleb (system prof. Wiliamsa) oraz nad uodpornieniem młodych ziemniaków.

Biologia polska w dążeniu do nieskrępowanego rozwoju zerwała z reakcyjną genetyką formalną, negującą możliwość wpływu otoczenia na cechy przekazywane potomstwu. Podstawą nowej biologii jest teoria twórczego darwinizmu, opracowana i rozwinięta przez genialnych uczonych radzieckich — Miczurina i Łysenkę. Stała się ona w walce człowieka z przyrodą orężem przeobrażenia przyrody dla potrzeb społeczeństwa ludzkiego.

„Nasza medycyna coraz pełniej korzysta z osiągnięć wielkiego fizjologa Pawłowa, posiadających olbrzymie znaczenie w fizjopatologii i wielu innych dziedzinach lecznictwa. Wspomnimy choćby metodę leczenia snem. Stosujemy również szeroko chirurgię plastyczną w oparciu o metodę prof. Filatowa (transplantacja tkanki). Uczeni polscy prowadzą prace nad zastosowaniem radzieckiej metody leczenia raka.

Uczeni radzieccy okazują osobiście nauce polskiej realną, bezpośrednią pomoc. Tak na przykład, w roku ub. znakomici ekonomiści radzieccy, dziekan Leningradzkiego Instytutu Planowania, prof. Winogradow i inni, dzielili się swymi doświadczeniami z polskimi profesorami i asystentami wyższych uczelni ekonomicznych, m. in. bawił na Śląsku wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR, prof. Bardin, który udzielił nam wielu cennych rad przy realizowanej w oparciu o metody i sprzęt radziecki modernizacji procesów wielkopiecowych, stalowniczych i walcowniczych. W rozbudowie przemysłu hutniczego korzystamy z Instytutu Projektowania Zakładów Metalurgicznych w Moskwie.

Przełomową rolę odegrały w językoznawstwie polskim genialne dzieła Józefa Stalina, które wyzwoliły tę naukę od idealistycznych i metafizycznych obciążeń, pozwoliły zlikwidować dogmatyzm, ahistoryzm i fetyszyzm słowny. Prace te dają m. in. wytyczne do prowadzonej przez grupę polskich językoznawców pod kierownictwem prof. Doroszewskiego pracy nad nowym słownikiem języka polskiego.

Między bratnimi narodami rozwija się szeroka wymiana kulturalna. W Związku Radzieckim goszczą delegacje polskich uczonych, inżynierów i techników, którzy zaznajamiają się z nowymi osiągnięciami nauki i sztuki, z radziecką organizacją pracy itd.

Z kolei do Polski przyjeżdżają radzieccy uczeni, artyści, pisarze, działacze sztuki, którzy biorą udział w twórczych spotkaniach, konferencjach, zjazdach naukowych.

Klasyczna literatura rosyjska, a zwłaszcza literatura radziecka odgrywa u nas wielką rolę wychowawczą i mobilizującą. Naród radziecki interesuje się najlepszymi osiągnięciami naszej literatury, muzyki, sztuki, kinematografii. Wydarzeniem artystycznym stała się w ZSRR wspaniała inscenizacja „Halki" na scenie Moskiewskiego Teatru Wielkiego. W milionowych nakładach drukuje się dzieła polskich klasyków: Mickiewicza, Krasickiego, Sienkiewicza, Reymonta, Prusa, Żeromskiego, Konopnickiej, Orzeszkowej, Kraszewskiego i in. Z współczesnych ukazują się poeci: Tuwim, Broniewski, Dobrowolski, Szenwald i in., prozaicy: Kruczkowski, Brandys, Ścibor-Rylski, Wilczek, Hamera i in.

* * *

Takie są przejawy i owoce współpracy polsko-radzieckiej w dziedzinie kulturalnej, stanowiącej wyraz braterskich stosunków między narodami należącymi do obozu pokoju. Ta braterska przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego otrzyma wkrótce widomy symbol: będzie nim wielkoduszny dar ZSRR dla bohaterskiej Warszawy — Pałac Kultury i Nauki. Będzie on tak wielki i wspaniały, jak wspaniała i wielka jest wieczysta przyjaźń między dwoma narodami, przypieczętowana wiekopomnym aktem — radziecko - polskim układem o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej.

Nad Wisłą i nad Odrą

Prof. inż. Piotr Zaremba

Dziś, po siedmiu latach od ukończenia drugiej imperialistycznej wojny, po pięciu latach od referendum i po trzech latach od otwarcia arterii W-Z w Warszawie — wiele wydarzeń rozumiemy lepiej, wiele zagadnień staje się dla nas bardziej jasne i zrozumiałe.

1945 r. Decyzja Rządu, aby utrzymać stolicę Polski w całkowicie zrujnowanej Warszawie, była czymś więcej niż zwykłym aktem administracyjnym.

„Dla każdego, kto nazajutrz po wyzwoleniu stolicy widział oblicza jej mieszkańców, nie było wątpliwości, że Warszawa nie zginęła i zginąć nie może".

Tak powie w cztery lata później na pierwszej Konferencji Warszawskiej PZPR Prezydent Bierut. Nie było wówczas wątpliwości dla żadnego człowieka *dobrej woli*, natomiast aż roiło się od wątpliwości u ludzi, którzy wszystko czynili, aby kłaść kłody pod nasze budowy, którzy dążyli do spaczenia ich ideowego oblicza, którzy czuli

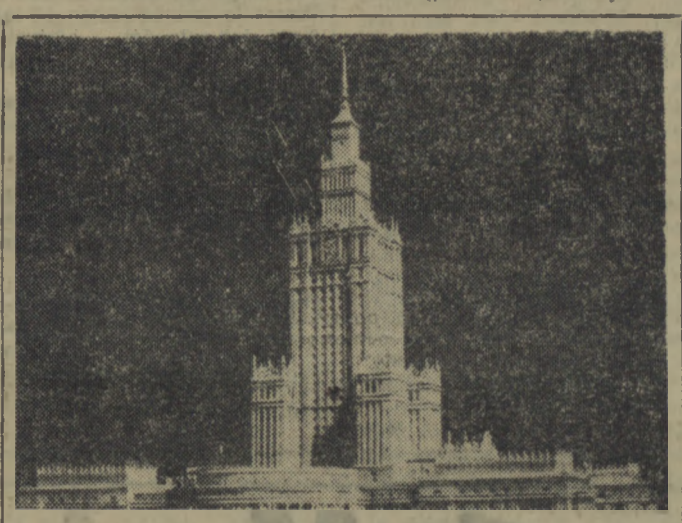

Projekt szkicowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie akceptowany przez Rząd RP.
Na zdjęciu: widok od Al. Marchlewskiego.

nanie, że bitwa o Warszawę będzie wygraną" — można było już zdawać sobie sprawę, że rozpoczęła się istotnie bitwa o nową, piękną, socjalistyczną, istotnie polską, a nie kosmopolityczną Warszawę. Na przełomie 1946 i 1947 roku wypełniając zlecenie Prezydenta, zespół postępowych urbanistów opracował projekt śmiały, porywający, wręcz rewolucyjny — opracował plan arterii W—Z. Projekt ten, poddany publicznej ocenie w połowie 1947 r. spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem mieszkańców Warszawy i znających jego znaczenie urbanistów.

Ale bitwa trwała... Ówczesny „Przegląd Budowlany", będący organem prywatnej inicjatywy budowlanej, w swym numerze majowym (Nr 5) 1947 r. z początku jeszcze nieśmiało atakował budowę mostu Śląsko - Dąbrowskiego, wyśmiewając jego nazwę i żądając odbudowy starego dojazdu do Wisły w jego pierwotnej postaci. W numerze następnym to samo pismo atakowało już zupełnie wyraźnie koncepcje arterii W — Z, wyszydzając jej „nieekonomiczność", błędny rzekomo kierunek, kwestionując potrzebę tunelu. Dyskusja ta przeniosła się do szeregów urbanistów polskich, nierzadko śmiali twórcy wielkich rozwiązań byli określani jako fantaści, utopiści, a jako szczyt mądrości urbanistycznej stawiano odbudowę tego co było, łatanie dziur, pozostawiając przyszłym pokoleniom troskę o wielkie osiągnięcia.

Głos rozwagi i decyzji przyszedł 4 lipca 1947 r. Prezydent Bierut, zapoznawszy się szczegółowo z planami arterii W—Z, oraz wysłuchawszy głosów za i przeciw, zadecydował, że:

— projekt trasy W—Z jest trafny,

— otwarcie trasy gotowej ma nastąpić za dwa lata, czyli 22 lipca 1949 roku.

Mimo tej decyzji wrogie ataki na to wielkie osiągnięcie nie ustały. Tenże „Przegląd Budowlany" (wrzesień 1947 r. Nr 9) w anonimowej czterostronicowej wypowiedzi twierdzi, że „ta arteria W—Z nie jest potrzebna w 1949 r., Warszawa ma pilniejsze roboty" Pisze się tam dalej, że na zapowiedziany termin, mostu nie będzie, bo nie ma ani stali, ani pieniędzy. Najbardziej charakterystyczną wypowiedzią jest stwierdzenie, że... „zdumiony czytelnik zapytuje, jaka organizacja w zrujnowanej Polsce podjęła się przerobić na małym froncie powyżej dwóch milionów złotych w ciągu 24 miesięcy i z jakich kredytów?" I dalej pisze tenże „Przegląd", że zagranica wyśmiewa się z takiego terminu, „nie szczędząc nam i naszej gospodarce przezwisk dobrze znanych".

My za to wiemy dobrze, że te przezwiska były znane gospodarce sanacyjnej i wiemy niemniej dobrze, co miał tchórzliwy bo anonimowy autor tego „artykułu" na myśli. Demaskuje się wróg, gdy pisze, żeby pozostawić realizację trasy W-Z następnym pokoleniom, a narazie róbmy to co jest konieczne i na co nas stać. To stanowisko zdemaskował Prezydent Bierut, a cały naród śledził postępy robót przy tej trasie, uznając w niej symbol nowych czasów.

Bo odbudowa przywróciłaby jedynie stan pierwotny miasta z okresu kapitalistycznego, miasta nędzy i wyzysku, ciasnoty i brudu. I dlatego bitwa o Warszawę musiała toczyć się nie pod hasłem odbudowy, ale pod hasłem kapitalnej, radykalnej przebudowy.

Na krótko przed oddaniem arterii W—Z do użytku miał miejsce fakt nienotowany dotąd: sam Prezydent Państwa zreferował zagadnienie budowy wielkiej stolicy. W dniu 3 lipca 1949 roku na wspomnianej już I-szej Konferencji Warszawskiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezydent Bierut ogłasza „Wielką Kartę Warszawy" — ustala program jej dalszego rozwoju. Mówi tow. Bierut, że Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej, że zbiorowisko prywatnych interesów, podłoże wyzysku pracy ludzkiej nie będzie już wyrażało się w urbanistyce stolicy.

A potem, w latach 1950 i 1951 zapadały dalsze wielkie decyzje odnośnie budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. 6 lutego 1950 roku zatwierdził Prezydent założenia urbanistyczne Warszawy, zapadły decyzje budowy Metra. W dniu 22 lipca 1951 roku przybył Warszawie nowy fragment: plac Dzierżyńskiego, którego budowa była wielokrotnie odwiedzana przez naszego Prezydenta.

* * *

Pamiętam dobrze zainteresowanie Prezydenta Bieruta Szczecinem i planami jego rozwoju, gdy 14 kwietnia 1946 roku po raz pierwszy przybył do nas. Zachęcał on już nas wówczas do śmiałych założeń i pociągnięć, do wykorzystania zaniedbanej Odry w planie nowego portowego miasta. Właśnie wówczas dojrzała po raz pierwszy myśl zrealizowania wielkiego bulwaru nadodrzańskiego w Szczecinie. Rzecz charakterystyczna, że w czasie realizowania tego dzieła w 1947 i 1948 roku spotykano się z tymi samymi drwinami, atakami i trudnościami przy tej budowie, z jakimi spotykali się budowniczowie arterii W—Z. Jedno bowiem było źródło tych szyderstw, ale też i jedna wspólna była na nie odpowiedź: naród Polski buduje socjalizm przez dzieła wielkie, a nie przez łatanie starych dziur.

* * *

Za kilka dni obchodzić będziemy nasze wielkie doroczne święto pracy, święto klasy robotniczej — dzień 1 Maja. W dniu tym oceniając nasz roczny dorobek z tym większą pewnością spoglądamy w rok przed nami stojący. Te siedem lat na szych osiągnięć i na terenie Szczecina, mogą istotnie napawać otucha. W dniu 1 maja 1945 roku było nas w gmachu na Wałach Chrobrego nieznaczna garstka — kilkunastu ludzi, przybyłych dwa dni temu po raz pierwszy do Szczecina. Była to w tym dniu cała ludność polskiego Szczecina, pustego i ogołoconego pożogą wojenną.

Ale już wówczas, gdyśmy w kilkunastu ludzi na krótką chwilę zgromadzili się, aby uczcić wielki dzień — mogliśmy sobie przypomnieć słowa Prezydenta Bieruta, że ziemie nad Odrą i Nysą są i pozostaną polskie, i że my pracą naszą, znojem i wysiłkiem do tego przyczynimy się. Tegoż dnia 1 maja 1945 r. żołnierze Dywizji Kościuszkowskiej szturmem biorąc Tiergarten w Berlinie dopomogli zatknąć zwycięski sztandar radziecki na zgliszczach Reichstagu.

Taki był nasz *pierwszy maj w Szczecinie.*

Dziś już po raz ósmy, dzień ten będziemy obchodzić. Gdy port w Szczecinie i Świnoujściu tętni życiem, gdy wielkie kombinaty stoczniowe, hutnicze, papiernicze, jedwabnicze, konfekcyjne pracują na trzy zmiany, gdy dokańczając odbudowy Szczecina wstępujemy już w fazę nowego socjalistycznego budownictwa.

Naród Polski tak nad Wisłą jak i nad Odrą tworzy dzieła wielkie. Tworzy je pod przewodnictwem swojej Partii i swego Prezydenta

»Gdybym był czarodziejem«

Konkurs dla dzieci ogłoszony pod tym tytułem przez wiedeński tygodnik „Stimme der Frau" („Głos kobiety") przyniósł mnóstwo ciekawych odpowiedzi. Liselotte Brandauer, uczennica kl. IV A szkoły podstawowej w Hallein koło Salzburga, która otrzymała jedną z trzech pierwszych nagród nadesłała swoją wypowiedź w formie ilustracji:

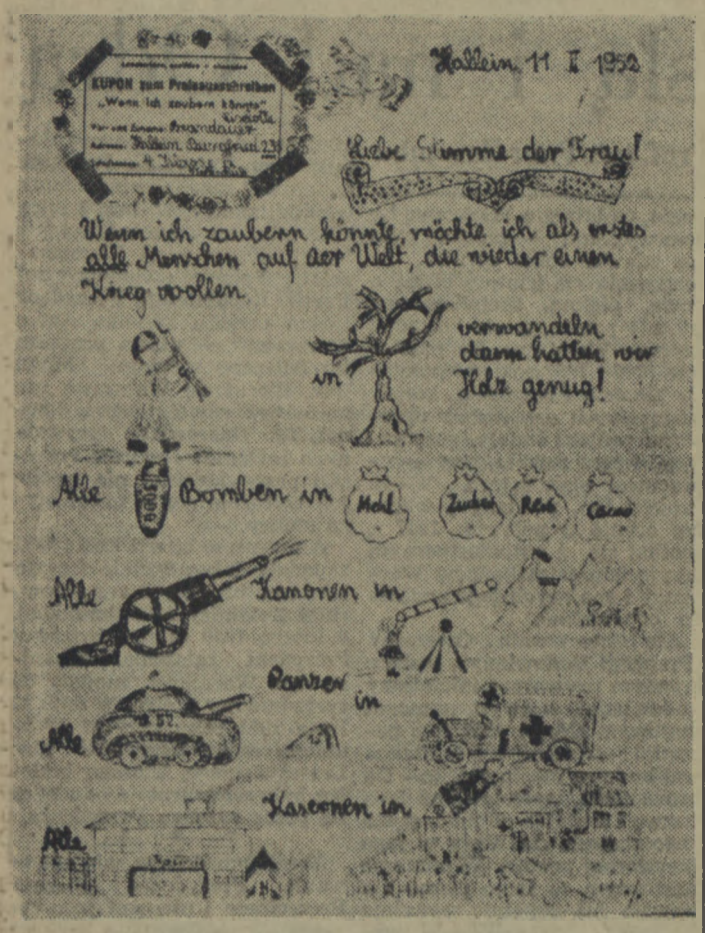

„Kochana „Stimme der Frau"!

Gdybym była czarodziejem, chciałabym przede wszystkim zamienić wszystkich ludzi na świecie ,którzy znowu chcą wojny, w drzewa, wtedy mielibyśmy pod dostatkiem drzewa,

wszystkie bomby w mąkę, cukier, ryż, kakao,

wszystkie armaty w teleskopy,

wszystkie czołgi w samochody sanitarne.

wszystkie koszary w szpitale i szkoły

Wtedy nie byłoby już nigdy na świecie wojny i wszyscy ludzie mogliby żyć w pokoju".

Podobne życzenia powtarzają się niemal we wszystkich wypowiedziach konkursowych: dzieci pragną pokoju, chcą się spokojnie uczyć, pragną, by dla wszystkich ludzi na świecie wystarczyło pracy i chleba. Ośmioletnia Brygida Neumaier z Wiednia szczerze wypowiada wielkie, nękające ją wątpliwości:

„Ja, gdybym była czarodziejem, wyczarowałabym przede wszystkim pokój dla całego świata. Widziałam film o Korei. Bardzo płakałam widząc te biedne dzieci bez mieszkania i bez jedzenia. Inne dzieci były ze swoimi mamusiami, ale i one i mamusie już nie żyły. Nie wiem jeszcze dobrze i będę się dopiero musiała nad tym zastanowić, dlaczego są wojny? Boję się i kiedy słyszę, że mówią o wojnie, to odchodzę. Czy żołnierze się nie boją? Dla czego się strzelą do ludzi? Tyle domów jest jeszcze zniszczonych przez tamtą wojnę. A już chcą zacząć nową..."

* * *

A dzieci polskie? Znają one dobrze grozę wojny, lecz z ufnością patrzą w przyszłość, ich marzenia realizuje każdy nadchodzący dzień. Mała Bożenka Szymańska, uczennica III-ciej klasy szkoły powszechnej w Warszawie składając życzenia Prezydentowi Bierutowi na akademii w dniu 18 kwietnia br. mówiła:

„Nasz drogi Prezydencie. W imieniu wszystkich dzieci składam Ci życzenia długiego życia i dalszej, owocnej pracy dla dobra Ojczyzny. My, dzieci, bardzo Cię kochamy, jesteś dla nas Ojcem. Kochamy Cię za to, żeś przygarnął dzieci koreańskie i kochasz je tak samo jak nas. Kochamy Cię za to, że Warszawa jest coraz piękniejsza, a Ojczyzna coraz mocniejsza".

* * *

Nadieżda Parfenowa, delegatka Zw. Radzieckiego na Międzynarodowy Kongres w Obronie Dziecka, który odbył niedawno w Wiedniu, przytaczała w swoim przemówieniu fragmenty listów i wypracowań szkolnych, pisanych przez dzieci z różnych części wielkiego Kraju Rad:

„Marzę o tym — pisze chłopiec z Zagłębia Donieckiego — aby można było ogrzać Ocean Lodowaty i na jego brzegach posadzić jabłonie, aby rosła tam pszenica i inne zboża".

„A ja, gdy dorosnę — pisze uczeń ze Stalingradu — zostanę architektem. To takie piękne — budować nowe miasta i sprawiać ludziom radość".

Życzenia 14-letniej uczennicy z Moskwy odpowiadają marzeniom jej koleżanek i kolegów z Wiednia:

„Ja marzę o tym, aby wtedy już nie było wojny, żeby wszystkie matki i dzieci mogły żyć spokojnie i szczęśliwie".

„Podżegacze wojenni — zakończyła swe przemówienie Parfenowa — śpieszą się ogromnie z przygotowaniami do nowej wojny, lecz z dnia na dzień coraz więcej ludzi zaczyna rozumieć, że bomby atomowe same nie wybuchają, że produkcja i zastosowanie środków wybuchowych jest dziełem ludzkich rąk. Że do prowadzenia wojen trzeba ludzi, mnóstwa armatniego. I coraz więcej ludzi zaczyna rozumieć, dlaczego takie potoki czarnej literatury wysyłane są do wielu krajów, dlaczego w takiej ilości produkuje się filmy, zachwalające zbrodnię. I w odpowiedzi na to coraz większa liczba ojców i matek, nauczycieli i lekarzy, uczciwych ludzi na całym świecie powstaje w obronie dziecka, widząc, że dzieciom zagraża niebezpieczeństwo.

Wszyscy bowiem rozumiemy doskonale, że wszystkie dzieci, czarne czy białe, dzieci Pekinu i Londynu, Paryża i Wiednia wszystkie dzieci na całym świecie mają prawo do szczęśliwej i pięknej przyszłości".

M. K.

JULIAN MARCHLEWSKI

Z dziejów Święta Majowego

MIJA dziewięćdziesiąt lat od chwili, gdy międzynarodowy proletariat obchodzi 1 Maja swoje święto, braterstwa ludzkiego, dzień demonstracyjnego protestu przeciw kapitalistycznej niewoli i rzezi ludów. Raz po raz pytają sceptycy, których wzrok niezdolny jest wznieść się nad małą, szarą codzienną pracę: po co? co osiągniecie? czy to nie miraż? Osiągnęliśmy to, że w sercach tysięcy i dziesiątków tysięcy demonstracja ta wzbudziła nadzieję, która uczyniła ich bojownikami. Osiągnęliśmy to, że w szeregu krajów demonstracje te skupiły armię proletariuszy i natchnęły ich do śmiałych czynów. We Francji, w Austrii, w Polsce robotnicy zawdzięczają demonstracji majowej niezmiernie dużo; Święto Majowe zrodziło wiele realnych, namacalnych osiągnięć. Światowe Święto Pracy było jednym ze środków, który najbardziej przyczynił się do urzeczywistnienia międzynarodowej solidarności robotników — a jest to zdobycz nieoceniona. A ci, którzy umieją sądzić tylko z namacalnych osiągnięć, niech nie zapominają, iż robotnicy w walce zawodowej ogromnie dużo zawdzięczają faktowi, że żądanie ośmiogodzinnego dnia pracy przeszło w krew każdemu. Bez tego nie byłby możliwy zapał, nie byłaby możliwa ofiarność, z jaką masy toczyły walkę o skrócenie czasu pracy. Były to najświetniejsze i najbardziej płodne sukcesy ruchu robotniczego. Żądanie to zapuściło tak głęboko korzenie, że hasło: 8 godzin pracy, osiem godzin wolnego czasu, osiem godzin snu — wydaje się dziś zorganizowanemu zawodowo robotnikowi czymś samo przez się zrozumiałym, zawdzięczamy to w niemniejszym stopniu demonstracji majowej.

Minęło dwadzieścia lat. Sporo drogi naprzód przebyliśmy w ciągu tego czasu. Do żniw daleko jeszcze, ale posiew Pierwszego Maja zazielenił się. ślepym głupcem jest ten, kto nie widzi dzisiaj, że sprawa proletariatu jest niezwyciężona. Odnosiliśmy zwycięstwa, ponieśliśmy też niejedną porażkę, ale idziemy naprzód. Z roku na rok słabnie potęga tych, którzy chcą zakuć świat w kajdany, z każdym rokiem coraz mniej może klasa panująca liczyć na nieświadomość mas. Toteż zbliża się chwila, kiedy runą rządy przemocy, bo człowiek w kolorowej bluzie żołnierza nie podniesie morderczej broni przeciw człowiekowi w bluzie robotnika, bo brat nie będzie strzelał do brata. Oto radosna pewność, którą wzbierają nasze serca w dwudziestą rocznicę święta robotniczego.

Zieleni się owies i nadejdą żniwa. Czeka nas jeszcze ciężka praca. Wielu ramion trzeba będzie, żeby zburzyć twierdze przemocy a zbudować pałace na radość i na chwałę ludzkości.

*) Z artykułu wstępnego w „Leipziger Volkszeitung" z 30. IV. 1952.

Witold Wirpsza

Śmierć Ernsta Thälmanna

W bieżącym miesiącu mija 66-ta rocznica urodzin wielkiego wodza proletariatu niemieckiego, Ernesta Thälmanna. Rocznica ta była uroczyście obchodzona w N. R. D.

...Więc powiedli go wysoko, aż na czwarte piętro
Gmachu, którym noc władała wiosną, jesienią i zimą.
Potem go bili długo. Z bólu dwa razy jęknął.
Wreszcie szczęki zacisnął i leżał, jak posąg olbrzyma
Nagi, jak człowiek — skrwawiony; w końcu w rękę oprawcy
Trzasnął bykowiec i w ruchu rękę wstrzymał zdumioną.

...Więc kazali mu wstać. Powstał. A że w oczach nie zgasły
Ognie, których zniesć nie mógł ich wzrok pokurczony,
Twarzą go pchnęli do ściany, wrzeszcząc: „Odwróćisz się —
strzelimy!"

Wtedy pod krtań mu podeszła taka fala pogardy.
I taka ciekawość ich przejrzeć, jak rentgen tkankę padliny.
Że odwróciwszy się — spojrzał.

...Więc lufy wylot czarny
Oniemiał i palec skurczony na spuście zesztywniał jak drewno
I tak lat dziesięć trwał, spustu nacisnąć nie mogąc,
Aż czas jak gwiazda czerwona runął w nich twarzą gniewną.
Wówczas drgnął palec oprawcy, śmiertelną miażdżony trwogą

I huknął strzał.

KRONIKA Kulturalna Pomorza Zachodniego

KONFERENCJA GROMADZKICH AKTYWÓW ŚWIETLICOWYCH

W dniach od 19—22. 4. 1952 r. we wszystkich powiatach odbyły się kurso-konferencje aktywu świetlicowego z gromad.

Celem kurso-konferencji było dokonanie analizy dotychczasowych braków i niedociągnięć w pracy świetlicowej, jak również omówienie sprawy przygotowania w spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych świetlic gromadzkich, zespołów artystycznych, chóralnych, tanecznych, gazetek ściennych i występów recytatorskich do obchodu Święta 1 Maja.

W kurso-konferencjach wzięli udział kierownicy świetlic gromadzkich, kierownicy zespołów artystycznych, kierownicy bibliotek gminnych i nauczyciele, biorący czynny udział w pracach świetlic.

DZIEŃ OŚWIATY W KANI

W przodującej spółdzielni produkcyjnej w Kani, która obecnie realizuje Siewy Wysokich Plonów — zostanie otwarta w dniu Święta Oświaty — 3 maja, uzorowana — w skali ogólnopolskiej — świetlica gminna.

Na otwarcie świetlicy przybędą przedstawiciele władz centralnych, wojewódzkich i gminnych.

W programie uroczystości przewidziane są m. in. występy artystyczne miejscowych zespołów amatorskich.

W dniu 3 maja będzie także otwarta w Kani objazdowa wystawa pod nazwą „Wiek oświecenia w Polsce".

Uroczystość w Kani będzie transmitowana przez radio na fali ogólnopolskiej.

1 Maja 1945 *)

Władysław Machejek

STAŁEM na trybunie, ustawionej pośrodku rynku. Tysiące ludzi. Czerwone chorągiewki młodzieży szkolnej, jak goździki. Z budynków zwisają czerwone chorągwie. Boczne ulice zatłoczone wozami i końmi — to górale zrzeszeni w ZSCh i SL przybyli, by wspólnie świętować. Parowali, jak ziemia po wczorajszej ulewie, z trudu i pośpiechu. Pędzili co sił, znać to po zbryzganych łbach końskich — pacynkami błota. Teraz stali w środku rynku z głowami zadartymi do tyłu. Pięćdziesięcioletni mężczyzna z siwą głową i takimże wąsem, jak bujna piana, stał pośrodku ciżby góralskiej i o czymś im opowiadał.

Jeszcze niedawno ten prezes ZSCh — Biela — był pełen wątpliwości w zwycięstwo wytrwania i stanowczości rewolucyjnej. Trzymał się trochę z boku zapasów, z bojaźnią odrzucał rewolwer, gdy mu proponowano zabierać go na wyjazdy w teren.

— Będę bez broni — mówił — nikt mię nie zaczepi. Najgorzej drażnić...

Jakże zawiodła się jego polityczna naiwność. Dwa tygodnie temu obrzucili go „ogniowi" bandyci ołowiem w jednej wsi, jak psiaka kamieniami. I cóż im był winien? Nie „nalatywał" na nich w swych przemówieniach, strzegł swej apolityczności, jak dobra najwyższego. A dlaczego? — jeszcze raz to pytanie. Chciał mieć spokój, bo zdawało mu się, że w ten sposób da więcej z siebie dla podniesienia umysłów chłopskich. To był spokój bez rachunku rzeczywistości. Towarzyszy z Komitetu Powiatowego PPR także cechuje spokój w pracy codziennej, często niepojęty; często przecież jednej nocy pada to tu, to tam po kilku towarzyszy. A Partia jest w swym optymizmie uparta, bezwzględna. Napór wroga, to są chwilowe trudności, nie ma żadnej proporcji między tymi trudnościami, a wspaniałością idącej historii.

Która z tych spokojów musiał być wyimaginowany, fałszywy.

* * *

I oto ostrzelano spokój obywatela Bieli, jego rachunek nie zgodził się, zgodził się rachunek Partii. „Nie utrzymasz się, Biela, pośrodku. Bierz broń za pas... Nie? To może jesteś wrogiem własnego życia. Zobaczysz, zobaczysz..."

Strzały przeszły przez kurtkę, przedziurawiły fałszywy spokój Bieli, jakby ktoś kamień wrzucił do wody, odbicie poruszyło się, zafalowało. Na drugi dzień przyszedł do Komitetu.

— Dajcie rewolwer — powiedział.

Biela rzucił się w wir samopomocowej roboty. Chciał odrobić wahania, zarobić na rozgrzeszenie.

— Górale! — mówił na zebraniach — nie ma dwóch dróg, ani trzech, jest dla nas tylko jedna — nasza. Jaka? Razem z klasą robotniczą bić się o przebudowę społeczną i gospodarczą kraju. Klasa robotnicza zaprasza nas na 1 Maj do siebie, do miasta na wspólną manifestację.

Oderwałem się oczami i myślą od górali. Na trybunę wychodził drewniak. Wyciągnąłem rękę. — Widzicie młodzież? Zosia i Witka zrobiły swoje w ciągu jednego tygodnia.

— Ba, z młodzieżą łatwiej... — odpowiedział zagadkowo. — Ze starymi trudniej.

— Dlaczego?

— Robotnicy nie pójdą razem — odparł z na pozór smutnym uśmiechem.

Jakby mnie kto obuchem zdzielił w głowę. Cała treść manifestacji bierze w łeb.

— Przecież umowa...

— N a s z y m odmieniło się, — odparł z tym samym smutkiem. — (Niewiniątko, psiakrew).

Do trybuny przeciskał się towarzysz Szulc z PPS. Machał ku drewniakowi.

— Zgłaszam Wam jako przewodniczącemu, że jednak idziemy w jednym szeregu z peperowcami.

— Co?

— Tak, w jednolitym froncie.

— Wyrzucę Was na pysk, jak mi jeszcze raz będziecie przychodzić z takimi propozycjami. Miasto musi widzieć, że PPS, to co innego, jak PPR.

Szulc nie dał się zastraszyć. — Dobrze to by było, gdyby jedna rodzina siedziała przy dwóch stołach? Oznaczało by to podział, nie?

Drewniak uczepił się mojego ramienia. — Powiedzcie tym g ł u p i m, że to źle, że za wcześnie

— Nigdy nie jest za wcześnie, to co dobre.

Między wozami z ulicy Waksmundzkiej przebijał się jeździec na koniu. Parł na rynek, tłum rozstępował się. Koniowi ciekła z pyska piana. To towarzysz Cyprian z grupy operacyjnej. Twarz przysmolona wiatrem i brudem. Ściągnął lejce przed trybuną.

— Melduję, że grupa operacyjna zepchnęła bandę „Ognia" w głębokie góry. Bezpieczeństwo manifestacji 1 Majowych w naszym powiecie całkowicie zapewnione.

Ciepły wiew słów rozruszał tłumy. Deszcz oklasków sypał się nieprzerwanie. ZWM-owcy coś skandowali. Podniosłem rękę. Rozpoczynała się część oficjalna manifestacji.

Referowałem trzymiesięczny dorobek wyzwolonego powiatu. Było na początku dwóch świadomych celów, teraz oto tysiące podzielają jedną myśl. Las sztandarów, gęstwa szturmówek strzelają ku słońcu. Słońce rzuca czerwone tło na umęczoną ziemię. Wysypujące się — tu późno — listki drzew, lśnią kroplami rosy.

— Towarzysze i obywatele! — faszyzm jest pokonany, ale nie dobity — tak określił sytuację genialny wódz proletariatu świata, towarzysz Stalin. Przed chwilą otrzymaliśmy meldunek szefa politycznego grupy operacyjnej — sytuacja w naszym powiecie tak samo wygląda — wróg ukrył się, trzeba go za włosy wyciągnąć z nor i kryjówek, rękami robotniczo - chłopskimi. Dobić!

*) Fragment powieści „Po wyzwoleniu".

Mgr Józef Rutkowski

Związek Radziecki buduje komunizm (7)

WIELKIE BUDOWLE KOMUNIZMU

Najbardziej rzucającym się obecnie w oczy zjawiskiem w ZSRR jest potężny rozmach budownictwa.

Nie ma miasta, osiedla lub wsi, bez powstających nowych budowli. Dotyczy to wszelkich dziedzin budownictwa: buduje się fabryki, huty, elektrownie, linie kolejowe i dworce, drogi, domy mieszkalne i urządzenia socjalne.

W kołchozach i sowchozach widzimy budowę budynków gospodarczych według najnowszych osiągnięć nauki i techniki. Wszędzie znajduje zastosowanie energia elektryczna.

Bazą zaopatrzenia miast i wsi w energię elektryczną jest rozrzucona po całym kraju sieć elektrowni — gigantów oraz małych elektrowni miejscowych. Szczególnie po wojnie wzrosło tempo elektryfikacji wsi radzieckiej, przewyższające dziesięciokrotnie tempo przedwojenne. Wzrasta również baza zaopatrzenia w energię elektryczną wielkich miast i ośrodków przemysłowych.

W stadium budowy są obecnie dwie największe na świecie elektrownie, koło Kujbyszewa i Stalingradu, których produkcja roczna wynosić będzie ponad 20 mlrd. kilowatgodzin, tj. więcej niż produkują elektrownie włoskie, szwajcarskie i szwedzkie razem wzięte. W budowie jest wiele innych wielkich elektrowni oraz urządzeń przesyłania energii elektrycznej na ogromne odległości.

Budownictwo w ZSRR cechuje niespotykany rozmach. Stały i nieustanny jest wzrost nakładów inwestycyjnych. W roku 1951 inwestycje wzrosły w porównaniu z rokiem 1950 o 12 procent. Pozwoliło to na wykonanie wszystkich zadań w zakresie budowy wielkich obiektów, a ponadto na zbudowanie domów mieszkalnych o łącznej kubaturze 27 mil. metrów kwadratowych w osiedlach miejskich i około 400 tys. domów w miejscowościach wiejskich.

Wielkie budowle komunizmu, wznoszone rękami społeczeństwa radzieckiego, są bazą dla rozwoju przemysłu, rolnictwa i innych dziedzin życia gospodarczego.

Mówiąc o wielkich budowlach komunizmu, które realizuje się obecnie w Związku Radzieckim w postaci wielkich elektrowni, tam, kanałów żeglownych i nawadniających, sztucznych jezior i mórz (t. zw. „Morze Moskiewskie" i „Morze Kujbyszewskie"), leśnych pasów ochronnych, zamiany obszarów pustynnych w żyzne pola uprawne — nie należy zapominać o stosunkowo mniejszych pod względem rozmiaru, ale ważnych obiektach zwykłego, normalnego budownictwa w miastach i wsiach radzieckich.

Celem tego budownictwa jest realizacja zasady upodobnienia warunków życia na wsi do warunków miast, i naodwrót — uczynienie z miast wygodnych osiedli, z warunkami jak najbardziej zbliżonymi do naturalnych (dużo powietrza, słońca, zieleni itp.).

Zadziwiający jest rozmach budownictwa w stolicy Kraju Rad — w stolicy pokoju — Moskwie. Spotyka się tu na każdym kroku nowe domy, zakłady, szkoły, urządzenia socjalne. Wielką sławę w świecie zyskały sobie olbrzymie „wieżowce".

Niezatarte wrażenie pozostawił na mnie potężny, 40-piętrowy gmach uniwersytetu. Łącznie ze skrzydłami, stanowi on kompleks budynków, w których znajdzie pomieszczenie większość wydziałów Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa, z mieszkaniami dla setek pracowników naukowych i kilku tysięcy studentów, nie mówiąc już o dobrze wyposażonych pracowniach naukowych, zakładach, laboratoriach itp.

Monumentalne są również wieżowce: 32-piętrowy na Placu Powstania, tejże wysokości wieżowiec na Bulwarze Kotielnikowskim (oddany już do użytku), wieżowiec na Placu Smoleńskim i inne.

Na zdjęciu: wybitni budowniczowie kanału Wołga—Don z odcinka Bereslewskiego — (od lewej): kierownik budowy śluzy — G. Szekłanowa, zawiadujący śluzą — P. Lipatow, kierownik odcinka budowy — I. Birukow, kierownik placówki maszynowo-traktorowej — P. Ignatienko, kierownik robót brukarskich kanału — Ł. Zanina i kierownik laboratorium betoniarskiego G. Krawczenko.

Rozwiązanie architektoniczne moskiewskich wieżowców stanowi dzieło prawdziwej sztuki. Gdy porównać je z ponurymi, odrażającymi, żelbetonowymi pudłami amerykańskich drapaczy chmur — otrzymamy z jednej strony wyraz dekadencji współczesnej architektury burżuazyjnej, a z drugiej strony wyraz rozkwitu nowej, socjalistycznej urbanistyki. Bo różne jest też przeznaczenie tych budowli. Gdy w Ameryce drapacze są siedliskiem wyzyskującego i uciskającego społeczeństwo molocha — kapitału, w wieżowcach Moskwy mieści się nauka, sztuka, kultura, lub jasne, wygodne i komfortowe mieszkania dla ludzi pracy.

Przebudowa i rozbudowa stolicy radzieckiej odbywa się zgodnie ze stalinowskim planem reorganizacji wielkich miast. Istota tego planu polega na rozplanowaniu ulic i placów, a zachowaniem charakteru miasta powstałego w ciągu wieków.

Socjalistyczna przebudowa wielkich miast ma na celu zniesienie nadmiernych skupień ludności, zbliżenie warunków życia miejskiego do warunków naturalnych. Następuje to przez pewne ograniczenie budownictwa przemysłowego w wielkich miastach, przez rozwój budownictwa mieszkaniowego, willowego i zazielenienia miast.

Zasady powyższe są wcielane w życie w setkach nowopowstających miast w ZSRR, a przede wszystkim w takich miastach, jak miasto-bohater Stalingrad i stolica Moskwa. Przebudowana stolica ZSRR służy jako wzór dla przebudowy innych miast.

Szczególnie godne podziwu jest rozwiązanie przez radzieckich inżynierów i planistów problemu komunikacji w stolicy. Zbudowanie słynnego „Metro" o ogromnej przepustowości, przecinającego podziemia Moskwy we wszystkich kierunkach, gęsta sieć linii autobusowych i trolleybusowych w śródmieściu i tramwajowych na przedmieściach — jest genialnym rozwiązaniem trudności komunikacyjnych, cechujących każde współczesne wielkie miasto. Mimo ogromnego wzrostu liczby ludności stolicy i wielkiej liczby przyjeżdżających codnia do Moskwy ludzi z całego Związku Radzieckiego — trudności komunikacyjne dla Moskwy nie istnieją. Poszerzone ulice i liczny tabor komunikacyjny zapewniają idealny ruch na powierzchni, odciążany poza tym znakomicie przez „Metro".

„Metro"! Stało się ono symbolem gigantycznego rozmachu twórczego i piękna. „Metro" napawa podziwem nie tylko przybyszów z całego Związku Radzieckiego i z całego świata, ale ciągle i od nowa są pod jego urokiem sami jego bywalcy — mieszkańcy Moskwy. Dla przybysza jest ono zawsze głównym punktem zainteresowania. Stacje „Metra" — to prawdziwe pałace marmurowe o niepospolitym wprost bogactwie artystycznym rzeźb, fresków, sztukaterii, efektów świetlnych itp.

Moskwa jest prawdziwym miastem socjalistycznym, przede wszystkim przez stworzenie coraz lepszych warunków dla mieszkańców. Liczne teatry, muzea, biblioteki, czytelnie, kina, parki kultury i wypoczynku, place sportowe, skwery itd. zapewniają mieszkańcom pożyteczne, miłe i beztroskie spędzenie czasu po pracy.

W państwie socjalistycznym ludzie pracy chętnie wykonują swe obowiązki wobec społeczeństwa — pracują ofiarnie, twórczo, z zamiłowaniem, gdyż rezultaty pracy są ich bezpośrednim udziałem. Wszelki postęp w dziedzinie nauki i techniki, każdy wkład pracy przyczynia się bezpośrednio do podniesienia poziomu życia i kultury społeczeństwa. Z dumą spogląda społeczeństwo radzieckie na wielkie dzieła, stworzone jego własnymi rękami, jako na trwałe pomniki epoki stalinowskiej.

Środowiskowe eliminacje Studenckich Zespołów Artystycznych

„Młodzi Patrioci! Naprzód do walki o pokój, Plan 6-letni, szczęście i siłę Ojczyzny!" — oto jedno z podstawowych haseł Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, Zlotu, który Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej zwołuje do Warszawy w dniach 20 — 22 lipca br.

Zadania Zlotu są wielkie. Aby uaktywnić młodzież w walce o zwycięskie wykonanie zadań Planu 6-letniego, należy rozwinąć szeroki ruch współzawodnictwa zlotowego wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej, ruch przodownictwa w szkołach i wyższych uczelniach. Trzeba zacieśnić łączność młodzieży robotniczej i inteligenckiej z młodzieżą wiejską, wzmóc uczucie solidarności z młodymi bojownikami o pokój, na całym świecie, pogłębić przyjaźń młodzieży polskiej z bohaterską młodzieżą radziecką.

Ważną rolę w realizacji tych zadań winna odegrać praca kulturalna w najszerszych masach młodzieży wszystkich środowisk, wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej, szkolnej i studenckiej, wśród dzieci i harcerzy, wśród młodzieży z hufców SP i drużyn sportowych. Ożywieniu pracy kulturalnej służyć mają m. in. konkursy najróżnorodniejszych zespołów amatorskich na wszystkich szczeblach: powiatowym, wojewódzkim i centralnym. Organizatorzy Zlotu położyli specjalny nacisk na to, by jak największa ilość młodzieży wzięła udział w tych konkursach.

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Szczecinie środowiskowe eliminacje studenckich zespołów artystycznych, zorganizowane przez Związek Młodzieży Polskiej i Zrzeszenie Studentów Polskich.

W eliminacjach wzięły udział zespoły oraz poszczególne grupy studenckie trzech szczecińskich uczelni: Wyższej Szkoły Ekonomicznej, Pomorskiej Akademii Medycznej i Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Znacznie większą ilość młodzieży stanęła obecnie do konkursu w porównaniu z zeszłorocznymi eliminacjami do Zlotu Berlińskiego. To umasowienie musimy to przyznać, odbiło się jednak narazie ujemnie na ogólnym poziomie artystycznym występów. Trudno oczywiście winić o to sama młodzież, która z tak wielkim zapałem i nakładem pracy montowała poszczególne punkty swego programu w miarę swoich talentów i umiejętności. Eliminacje wykazały wyraźnie brak dostatecznej opieki nad zespołami, a przede wszystkim nad grupami studentów, ze strony ZMP i ZSP. Samodzielny wysiłek młodzieży jest rzeczą niezmiernie cenną, lecz właściwe instrukcje repertuarowe i wskazówki co do wykonawstwa mogą dopiero nadać właściwy kierunek i pozwolić na uniknięcie zasadniczych błędów w robocie.

Oczywiście nie znaczy to, aby wszystkie zespoły czy grupy musiały posiadać fachowych instruktorów i mogły mieć tak dobre wyniki, jak taneczne zespoły WSI i WSE, prowadzone przez zawodowe choreografki. Chodzi o to, by praca w zespołach spełniała swoje cele wychowawcze i nie wypaczała artystycznego smaku młodzieży. Skoro z powodu krótkiego czasu przygotowań organizacje nie zdołały pokierować pracą zespołów, miały jeszcze możność w eliminacjach międzyuczelnianych wytknąć i poprawić błędy ideologiczne i odrzucić poszczególne pozycje, zatrącające zupełnym brakiem smaku artystycznego. Takich pozycji, jak montaż pt. „Dzieje Polski", przygotowany przez VII grupę II-go roku PAM-u, czy „Międzynarodowy taniec" z montażu „Młodzież w walce o pokój", jaki pokazała nam grupa T.O. II-go roku WSE, nie wolno zamieszczać w programie jakichkolwiek publicznych występów. Nie ma dziś miejsca ani na ckliwe fałszowanie historii w bardzo słabej na dodatek formie artystycznej, ani na takie kabaretowe numery, jak w Tańcu Międzynarodowym — czardasz i taniec murzyński, które niewiele różniły się, choć miały być odzwierciedleniem internacjonalistycznej solidarności młodzieży, od sparodiowanej w Szopce Politycznej Studentów WSE boogi - woogi, tańczonej przez niedobitki naszych obiboków i bumelantów.

Dobór i zestaw tekstów i pieśni w montażach słowno - muzycznych w większości wypadków nie okazał się zbyt szczęśliwy. Nie ustrzegł się od tych błędów nawet montaż „Pochód 1-Majowy", wykonany przez zespół żywego słowa WSI, jedyny prowadzony pod fachowym kierownictwem zespół o wyrównanym i dobrym poziomie recytacji. Pieśni bowiem, którymi teksty były przeplatane, nie zawsze się z nimi wiązały. Najbardziej zwarty i powiązany ideowo był montaż grupy chemicznej SI, który wśród grup recytatorskich otrzymał najlepsze miejsce (II-gie, bo pierwszego w ogóle jury nie przyznało).

Główną przyczyną tej nieskładności w montażach jest to, że twórcy chcieli w każdym z nich zmieścić wszystkie naraz zagadnienia aktualne. Nikt nie pokusił się o opracowanie jakiegoś fragmentu historycznego, czy wycinka naszej rzeczywistości. Zabrakło np. takiego tematu, jak walka proletariatu o wyzwolenie społeczne i narodowe. Także twórczość ludowa reprezentowana była tylko w tańcach. Pieśń ludową, która jest przecież źródłem naszej twórczości muzycznej, usłyszeliśmy raz jeden w czasie całego wieczoru.

Wydaje się, że w ogóle przygotowanie przez młodzież programu do eliminacji poszło po niezupełnie słusznej linii. Za dużo było silenia się na jakieś oryginalne zestawienia, za mało zwykłego muzykowania — po prostu śpiewu i muzyki. Oczywiście wyszkolenie chóru wymaga dłuższej pracy, ale o ileż łatwiej ustrzec się pretensjonalności. Nawet słaby i niewyszkolony chór śpiewający dobre pieśni może dostarczyć zarówno wykonawcom, jak i słuchaczom wielu prawdziwych wzruszeń.

I tu znów musimy pochwalić właściwą drogę zespołów tanecznych WSI i WSE, które w sposób najbardziej wierny opracowały tańce ludowe i dały nam piękne układy mazura, tańca góralskiego, kujawiaka i oberka, a także węgierskiego ludowego czardasza.

Obie studenckie orkiestry, które usłyszeliśmy w niedzielę, grały „Polskie Echo" Wojciechowskiego. Pozwoliło to dokładniej porównać oba zespoły. Zespoły te mają dość szczególne, lecz odmienne zestawienie instrumentów. Orkiestra WSE, dzięki saksofonom ma charakter raczej taneczny. Zespół WSI bardziej zbliżony jest do normalnego brzmienia orkiestr amatorskich. W obu jednak widać wysiłek i pracę. Orkiestra WSI ma pewną przewagę poziomu ze względu na fachowe kierownictwo, lecz trzeba stwierdzić, że ekonomiści mają lepiej brzmiące instrumenty smyczkowe.

Należy pochwalić grupy TS I i II roku WSE za sięgnięcie w tematyce po satyrę polityczną. Słabość jednak tekstu Szopki Politycznej i nienajlepsze wykonanie dawało chwilami nie zawsze zamierzone efekty.

Oficjalne wyniki eliminacji są następujące:

Do eliminacji centralnych zostały zakwalifikowane tylko dwa zespoły i to oba taneczne: I miejsce otrzymał zespół WSI, który pracuje przeszło rok systematycznie pod doskonałym kierownictwem Jadwigi Dracówny, II miejsce zajął zespół WSE, który prowadzi Nina Michałowska. Zespół taneczny WSE w przeciągu krótkiego czasu osiągnął bardzo dobre wyniki i pokazał nam wiązankę tańców polskich (mazur, kujawiak, oberek) w pełnym życia i ładnym układzie Michałowskiej.

W konkurencji orkiestr II miejsce otrzymał zespół WSE, III-cie WSI. (I miejsca Jury nie przyznało).

Wśród grup, które prezentowały montaże słowno - muzyczne, II miejsce zajęła grupa chemii WSI, dwa III-cie zaś — grupy TO i TS Wyższej Szkoły Ekonomicznej.

Powyższa krytyka wyników pracy zespołów artystycznych nie jest jak już powiedzieliśmy wyżej, zwrócona w stronę samej młodzieży, lecz raczej w stronę organizatorów, którzy nie potrafili nadać właściwego kierunku wysiłkom i zapałowi naszych studentów. Jesteśmy przekonani, że umasowienie naszego ruchu amatorskiego jest ideą najsłuszniejszą, wymaga jednak starannej opieki ze strony organizacji masowych i aktywu kulturalnego. Na błędach, jakie ukazały nam eliminacje zespołów studenckich, możemy się wiele nauczyć. Możemy i powinniśmy!

MARIA ANDRZEJEWSKA

NA PÓŁCE z KSIĄŻKAMI

BOHDAN CZESZKO: »POKOLENIE«*)

Już pierwsze lata, można by powiedzieć nawet — pierwsze miesiące po wyzwoleniu przyniosły nam szereg reportaży, nowel, powieści z czasu „nocy okupacyjnej".

Były to próby częstokroć bardzo ambitne, wnoszące trafne obserwacje ujęte w doskonałą formę artystyczną — nie pokazywały jednak w pełni procesu kształtowania się nowego człowieka. Człowieka, dla którego Polska Ludowa była najważniejszym celem.

Lukę tę wypełnił częściowo, na odcinku młodzieżowym, Bohdan Czeszko swoją powieścią p. t. „Pokolenie". Tytuł nie jest zapowiedzią szytą na wyrost. Czeszko istotnie pokazuje pokolenie młodzieży, którą partia kształtowała w latach okupacji, uczyła walki wyzwoleńczej i moralności socjalistycznej. Widzimy znakomicie zarysowane postaci wychowawców i wychowanków, złączonych mocną więzią tradycji rewolucyjnej. Niezapomnianą jest postać Sekuły — starego zahartowanego rewolucjonisty, z troską patrzącego na 17-letniego Stacha, który dopiero uczy się walki i socjalizmu.

Czeszko operując świetnie krótkimi, mocnymi scenami, pokazuje nam przekrój „pokolenia" — od zbłąkanych ideologicznie (Anna-Maria, Władek) przywiązanych od dawna do burżuazyjnego świata, poprzez bezrozumne i tragiczne w swej wymowie męty społeczeństwa (Kostek) do tych, którzy nazajutrz po wojnie mieli budować nowe życie. Pozytywni bohaterzy Czeszki nie są deklaratywni, o ich przynależności społecznej mówi ich trudne dojrzewanie. Lewicowość Stacha, Jurka wyrosła z własnego doświadczenia i nauki starych członków KPP. W przekroju „Pokolenia" nie zabrakło i tego ważnego akcentu jakim była w życiu okupacyjnym burżuazja. Rodzina Bergów, dorabiająca się na wojennej haussie, niezupełnie pewna swej przynależności narodowej, wywołuje odrazę w czytelniku, a jednocześnie uwypukla ideologiczny sens walki młodych ZWM-owców. Równolegle ukazuje także w ostrym świetle walkę „ludzi zza muru", którym „Übermensche" odgrodzili rasę semicką od aryjskiej (postać Giny i Dawida).

W sumie jest to książka, która mimo tematyki grozy okupacyjnej potrafiła w pełni ukazać zwycięskie kształtowanie się tych ludzi, którzy stanęli do pracy nad budową Polski Socjalistycznej.

*) Bohdan Czeszko, „Pokolenie", „Czytelnik" 1951 r.

komar

tnie co tydzień

Stanisław Szydłowski

Krótka ballada o Odrze i Nysie

Płynie sobie piękna rzeka Odra,
wiatr w Odrę jak w warkocz się wplótł.
Hej, Konrad Adenauer do tej Odry by się dobrał!
już dawno by się dobrał! gdyby mógł.

Płynie sobie płynie piękna rzeka Nysa,
nad Nysą wiosenny wiatr.
— Gorąco! — zasapał Wysoki Komisarz,
Herr Konrad ociera mu kark.

Gdy prawy brzeg Odry zadzwonił piosenką,
oddzwonił wnet lewy mu brzeg.
Posłyszał Herr Konrad i z żółcią wór pękł mu,
Wysoki Komisarz się wściekł.

„Gdzie nowy jest ład? Gdzie nowa kultura?
gdzie stary nach Osten Drang?!
Hej, brońmy Zachodu przed Wschodem po Ural!
Tak nam dopomóż Bank!"

A lewy brzeg Odry niebieski od koszul,
— POKÓJ! — grzmi prawy brzeg,
i FDJ-otowcy:—FREUNDSCHAFT! i noszą
e dłoni znak ZMP.

Pieni się Konrad: płynie Odra i Nysa,
płyną w pogodną dal.
I nisko zawodzi Wysoki Komisarz:
„Uralu czy ci nie żal!..."

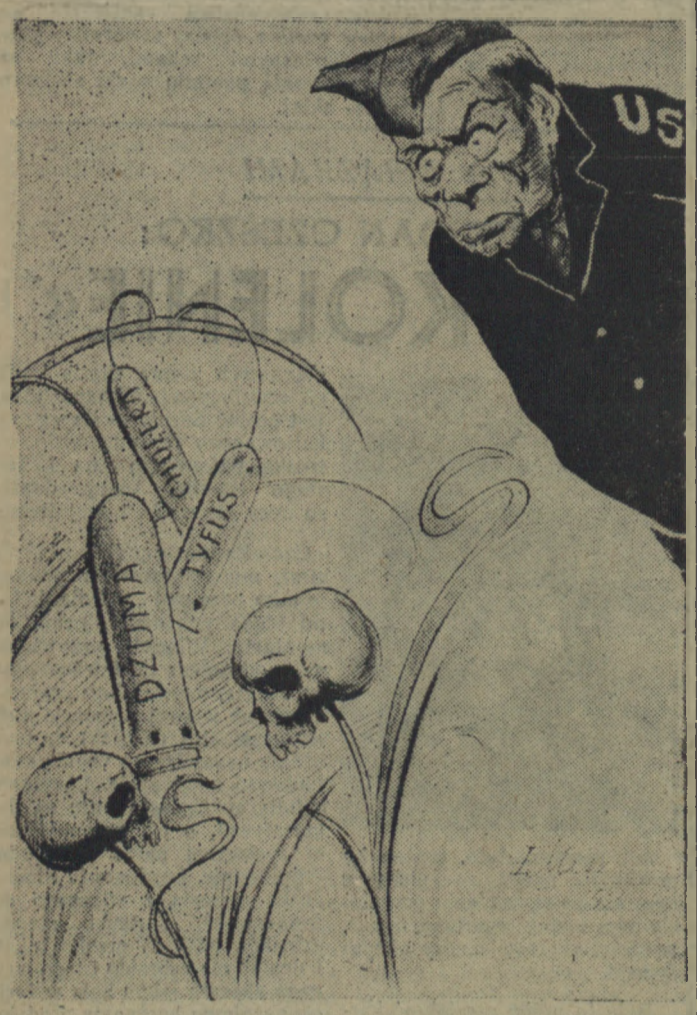

...ROŚNIE LILIA WYSOKO
JAK PAN UPADŁ GŁĘBOKO...

„PIĘKNE TRADYCJE"

Wręcz wzruszająca uroczystość miała ostatnio miejsce w stolicy Argentyny, w Buenos Aires. Było nią przekazanie przedstawicielowi Adenauera gmachu ongiś hitlerowskiej ambasady. Sam dyktator Peron zaszczycił swą obecnością tę imprezę. „Zawsze w nas będzie żyć uczucie wdzięczności, jakie żywimy dla naszych niemieckich przyjaciół poległych w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej". Kra somówstwo takie pachnie tradycjami Goebbelsa.

TRZY POKOLENIA

...ZAWSZE W PIERWSZYM SZEREGU

rys. M. MESSER

ODPRYSKI

PANU BOGU

Truman podpisał uchwałę Kongresu w sprawie ustalenia co roku dnia poświęconego... modłom o utrzymanie pokoju na świecie.

„Ora et labora" — „Módl się i pracuj" — mawiano w dawnych czasach. Módl się o pokój i pracuj nad przygotowaniem wojny" — mawia się za rządów Trumana w Stanach Zjednoczonych. Prawda, że postęp?

BEZ SUMIENIA

Na kongresie dziewcząt katolickich, który niedawno odbył się w Rzymie, papież wygłosił przemówienie. Ostrzegał on — jak podaje agencja Reutera — przed nową moralnością, nawołując do nie opierania czynów na nakazach własnego sumienia.

Słusznie. Np. miłość do hitlerowców, którą tak konsekwentnie propaguje Watykan, musi przecież wywołać... wyrzuty sumienia. *Mat.*

„MORALNOŚĆ" NA OPAK

„Daje się zauważyć poważne obniżenie się poziomu moralnego żołnierzy ważnego rodzaju sił zbrojnych" — stwierdziła amerykańska gazeta „Daily News" w artykule zatytułowanym „Stan moralny sił lotniczych USA".

O co chodzi? „Daily News" wyjaśnia, że w wojennych bazach lotniczych USA w Randolf (stan Texas), Mother (stan Kalifornia), i innych oficerowie lotnictwa odmówili wyjazdu na Koreę. „Nie widzimy sensu oddawać swe życie za tę sprawę" — oświadczyli oficerowie korespondentowi „Daily News". I to jest właśnie sprzeczne z pojęciem „moralności" i to dowodzi „obniżenia" poziomu moralnego u żołnierzy ważnego rodzaju sił zbrojnych. Naturalnie chodzi o poziom moralny amerykańskich ludobójców.

BOX

Pierwsza miłość TOKARZA CHABERKA

Siedzieli już tak ze dwie godziny, więc Podołek, który jest mężem zaufania w wydziale mechanicznym, wyszedł z równowagi i powiedział, że ma dość, bo gęby na loterii nie wygrał oraz dodał, żeby od razu podjąć decyzję. Majster Dzieciątko, który jest człowiekiem z natury łagodnym powiedział, że się zgadza i Chaberka można od razu na zbitą głowę z Zakładów wylać, bo to wstyd tylko na całą Polskę i w ogóle czyli, że taki owaki dobre imię załogi szarga.

— Nie patyczkować się i lu! szybkościowo do Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta — dodał Dzieciątko, chociaż był człowiekiem z natury łagodnym.

Podołek obraził się, bo jego żona jest za kierowcę w MPOM-ie, ale zgodził się: „byle gdzie, ale z Zakładów niech szoruje..." Nie zgodził się natomiast organizator grupy partyjnej, tow. Rozumek.

— Co, pali się!? Wniosek trzeba wpierw formalny do kierownictwa złożyć to raz, z człowiekiem pogadać, to dwa...

Podołek sprostował, że Chaberek, to nie człowiek, tylko bumelant, a majster Dzieciątko zaznaczył, że Chaberek to „lajza" z którą szkoda gadać. Ale stanęło na tym, że pogadają. Zresztą Rozumek solennie zapewnił, iż pożyczy Podołkowi dwa „weszwance" dla jego samiczek — i ten się zgodził. Zawołano tedy Chaberka, który już w samym progu podniósł oczy ku niebiosom, jakby tam szukając odpowiedzi na pytanie: „Co ci znowu ode mnie chcą?"

— Więc jak z wami będzie, obywatelu Chaberek? — zapytali go wszyscy trzej naraz, by było bardziej autorytatywnie.

— Ze mną? — zdziwił się uprzejmie Chaberek. — A co ma być? Dobrze będzie. Narcsztie czuję, że żyję...

— Rany Julek! — zerwał się Podołek. — Niemożliwe! Żyjesz? A tu cała załoga myśli żeś ty w letargu. W tym tygodniu pięć dni w robocie cię nie było... Ty, tylko nie bujaj, że lekarz pisać nie umiał i zaświadczenia nie wystawił.

— Pięć? Możliwe... Ale teraz już się skończyło. Zakochałem się...

— Dajcie, Chaberek, spokój — powiedział Rozumek — to już było...

— Co było...?

— No te zakochanie. Była także śmierć najdroższej babki, powrót dziadka z emigracji, narodziny bliźniąt u siostry, raz przepuklina u brata, dwanaście pożarów, dziesięć wykolejeń tramwajów, ślub waszej narzeczonej, pięć przeprowadzek, raz powódź i dwa razy zerwanie się dachu. Jak widzicie, Chaberek, Rada Zakładowa dość dokładnie zanotowała wszystkie wasze usprawiedliwienia...

— Chyba się zgadza, bo ja wiem? Może tylko z tą powodzią to głupie. Skąd w Szczecinie powódź? Zresztą możliwe, niech będzie. Ale teraz, to już naprawdę towarzysze, zakochałem się...

Dzieciątko powiedział, żeby się nie wygłupiał, bo przed kierownictwem działu obrabiarek stoi i powaga musi być. Więc Chaberek oświadczył, że on poważnie i że to po raz pierwszy w życiu. Podołek zaprotestował i dodał, że to niemożliwe, bo Chaberek to stary chłop, po trzydziestce... Więc Chaberkowi zaszkliły się oczy i gorąco zapewnił, że on naprawdę dopiero pierwszy raz...

— Jaka ona cudna, żebyście wiedzieli. A zbudowana mówię wam. A chód ma... — zachwycał się Chaberek.

Na to Dzieciątko strasznie się zaczerwienił i zapytał która to jest.

— Ta co pod oknem, wiecie, koło tablicy współzawodnictwa...

— Wrzoskówna? Przecież, to brzydka dziewucha, piegowata jakaś...

— Skądże znowu! — zaoponował Chaberek! — Jaka tam Wrzoskówna...?

Ale Rozumek przerwał ostro i powiedział, żeby skończyli obgadywanie dziewcząt i zaznaczył, że zebrali się po to, by zanalizować przyczyny nałogu Chaberka i podjęli decyzję.

— Towarzysze! — odezwał się zdecydowanie Chaberek. — Róbcie co chcecie, ale ja już dłużej nie mogę. Ja bym z nią dzień i noc...

Więc Rozumek przerwał ostro po raz drugi:

— Dość, Chaberek! Wasze zakochanie się nie ma związku z fabryką. Wy tu nam nie szmerglujcie oczu, bo my się na takich znamy... Proszę, mówcie, dlaczego bumelujecie? Wiecie, że załoga zażądała usunięcia was z Zakładów...?

Chaberek sapnął, jak człowiek zakochany:

— No tak, towarzyszu, bumelowałem, faktycznie. Ale jak tu było nie bumelować? Przyszedł człowiek po paru dniach, to zamiast robotę mu dać, to go palcami pokazywali i do zamiatania warsztatu. Mnie, rozumiecie, mnie? Tokarza...? Ale teraz koniec. Zakochany jestem. Od niej na krok nie odejdę, żebyście wiedzieli... Na krok.

Podołek powiedział, żeby może zadzwonić po pogotowie, ale Rozumek machnął ręką.

— Jaka ona, Chaberek?

— No ta nowa. Ja zobowiązanie już przyniosłem. 150 procent normy będę robił dzień w dzień... Dacie mi ją, czy nie?

Podołek znowu powiedział, że oni nie swatami i że to Chaberka sprawa i jej, a Rozumek mruknął „głupi chłop" i zapytał:

— No, dobrze, postaramy się wam pomóc. Która to dziewczyna?

— Towarzysze drodzy! Jakaż tam dziewczyna? Toż to obrabiarka! Ta nowa „Poręba", polskiej produkcji! — wrzasnął Chaberek i zemdlał, jak to często bywa wśród zakochanych na wiosnę.

* * *

Ale „Poręby" nie dostał. Otrzyma ją dopiero, jak przekroczy 150 proc. normy na starej tokarce. Na prezent ślubny otrzyma. Bo trzeba wiedzieć, że Chaberek się żeni. Właśnie z tą Wrzoskówną, która wcale nie jest piegowata, tylko oliwa z wiertarki ochlapuje jej twarz. Majster Dzieciątko sprawdził to osobiście.

(wg. korespondencji jednego zakochanego tokarza)